

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Polityka, która zobowiązuje

Defetyzmu Polakom nie brakuje. Rekordowymi defetystami jesteśmy w życiu gospodarczym na przykład. Ale tam ta niesłuszna i szkodliwa postawa psychiczna znajduje nie tyle może uzasadnienie ile swą okoliczność łagodzącą w tych ciężarach, jakie spadają na społeczeństwo i których z niego zdjąć nie jest w stanie nawet najlepszy minister skarbu. Odwrotnie, utrzymywanie ciężarów nieznacznie poniżej granicy wytrzymałości społeczeństwa wydaje się tutaj polityką najbardziej rozsądną i przewidującą na przyszłość.

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja na odcinku polityki zagranicznej.

Tuż już malkontencja społeczeństwa polskiego nie znajduje absolutnie żadnego usprawiedliwienia. Idzie my od szeregu lat konsekwentnie od sukcesu do sukcesu, co jest wynikiem co najmniej dwóch przyczyn: talentu ministra Becka i pomyślnej koniunktury politycznej.

Do elementów koniunkturalnych należy zaliczyć:

- 1) antagonizm niemiecko-rosyjski;
- 2) duży dynamizm imperialistyczny obu antagonistów: Rosji i Niemiec, co wywołuje obawy przed ich zabiorczością państw małych, położonych na północ i południe od Polski i
- 3) oczywiste błędy dyplomacji innych państw europejskich, na tle których szczególnie dodatnio uwidacznia się polityka zagraniczna Polski.

Mówiąc o błędach na pierwszych miejscach trzeba by wymienić Francję i Czechosłowację, tj. państwa, które zaufały Rosji i zbiorowemu bezpieczeństwu, stając się przez to przytuliskiem „podpalaczy świata” i narzędziem w ręku międzynarodówek.

Ale sama tylko koniunktura nie tylko nie zdołałaby w naszym Polsce pomóc, ale nawet mogłaby jej sytuację znacznie pogorszyć. Te same elementy tego samego stanu faktycznego jednemu tylko ułatwiają grę, a dla innych, nieumiejętnych, niezdolnych do ich opanowania, mogą stanowić nieprzewidywalną przeszkodę.

Dla Francji bankructwo koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa stało się klęską. Polska dzięki temu, że w porę, wyprzedzając inne państwa, zaczęła stosować metodę układów dwustronnych dziś przoduje i służy za przykład jak należy regulować stosunki sąsiedzkie. Istniejący antagonizm rosyjsko-niemiecki dał asumpt Francji i Czechosłowacji do przymierza z Rosją przeciwko Niemcom. Dziś oba

nie mogą się obronić przed wpływami sowieckimi na ich własną politykę wewnątrz państwa, podczas gdy z zewnątrz cały czas zagraża im wojna z Niemcami. Wpływy te są szkodliwe z wewnątrz państwa — znaczy stracić sprzymierzeńca, skorzystać z pełnej pomocy sprzymierzeńca dla odsunięcia stałej groźby z zewnątrz, to znaczy popaść w jeszcze gorszą od tego sprzymierzeńca zależność.

I tak źle i tak niedobrze. Można by zaryzykować twierdzenie, że siły dwóch wrogów — wzajemnych Rosji i Niemiec w stosunku do Francji i Czechosłowacji — współdziałają. Rosja obojętna od wewnątrz, Niemcy osaczają z zewnątrz.

Polska, mimo, że mniejsza od Fran-

cji i znacznie gorzej położona pod względem geograficznym nie poszła na żaden taki sobie szablonowy sojusz wobec swych partnerów.

Nie poślubiła ani Niemiec ani Rosji. Mozolną drogą największego oporu rozpoczęła budować dla siebie i swych sąsiadów z północy i południa taką przyszłość, ażeby nie była zależna ani od Niemiec, ani od Rosji. Dziś skutek tego może zajmować stanowisko nawet nie widza i nie arbitra, choć i to lepsze niż towarzyszy nie doli, a wprost ośrodek decyzji w wielu sprawach ogólcenoeuropejskich.

Dziś Polskę stać już na realizowanie dumnej zasady, że nic, żadne zmiany w stosunkach panujących w jej sąsiedztwie nie mogą zajść bez jej zgody.

W rozmowach, jakie p. min. Beck przeprowadził w Szwecji, podobnie jak przy innych okolicznościach czyniono już to, zostało podkreślone, że Polska nie dąży do tworzenia żadnych bloków ideologicznych, a chce, aby się państwa łączyły „przez zgodny stosunek do spraw międzynarodowych i przez realną politykę spokoju, porozumienia i wzajemnego poszanowania interesów, stanowiących podstawę normalnych stosunków sąsiedzkich”.

Pisał o tym przedwcześniej nasz korespondent w Sztokholmie p. Zbigniew Folejewski.

Obce są Polsce nie tylko „bloki ideologiczne” ale „i wojny religijne” jakie musiałyby być ich następstwem.

Rozumiemy dobrze kogo dziś na świecie można mieć na myśli mówiąc o pojęciach takich bloków i wojen. Nie znaczy to wcale, aby postawa państw, które się wyrzekły ideałów przyświecających czy Rosji czy Niemcom była bezideowa, albo żeby sam fakt grupowania się tych państw był pozbawiony jakiegokolwiek przewodniej, jakiegokolwiek ideologii.

Owszem, taka ideologia i taka myśl przewodnia istnieją, tylko, że nie należą one do rzędu, dających się szeregować w drodze agresji, w drodze narzucania przez jedno państwo, drugiemu.

Dlatego porozumienie między tymi państwami odbywa się nie w imię zbrojnego eksportu jakichś zasad na zewnątrz, co właśnie byłoby już wojną religijną, a w imię prostej i skromnej racji stanu.

Ze się wartości, posiadanych na wewnątrzny użytek nie wynosi na zewnątrz, że się o nich nie mówi w uzasadnieniu różnych porozumień, to z

tego jeszcze nie wynika, aby te porozumienia nie gwarantowały bezpieczeństwa tych wartości i ich najsukcesyjniejszej obrony.

Po uczynieniu tych zastrzeżeń i wyjaśnieniu, mimo odcięcia się od wyrażenia „blok ideologiczny” warto jednak podkreślić, że wszystkie te państwa, z którymi Polska ma do czynienia na północy, czy na południu, są to państwa chrześcijańskie i o kulturze chrześcijańskiej i że tej kultury dotąd się nie wyrzekły. Nie można natomiast tego ostatniego zwłaszcza powiedzieć, ani o Niemczech ani o Rosji.

Z tych rozumowań, z tych przesłanek nieodparcie wynika, że na defetyzm, gdzie jak gdzie, ale w polityce zagranicznej u nas w Polsce nie powinno być miejsca.

Min. Beck prowadzi politykę nie tylko mądrą, nie tylko przewidującą i ostrożną i nieszablonową ale i można powiedzieć chrześcijańską.

Jeszcze na początku tego roku, pisząc o naszej dyplomacji zaznaczaliśmy, że na jej jasnym i ciemnym planie zalega sprawa litewska. Dziś i to miejsce jest jasne. Tym jaśniejsze, że po likwidacji uciążliwego stanu na pół wojny z Litwą, talent dyplomatyczny min. Becka zajął się całym blakiem.

Mimo szalonego nacisku opinii, mimo zawiedzionych min i sarkania jakiego min. Beck doznawał z różnych stron, nie wyłączając nawet ku nasze mu wielkiemu zdziwieniu, „Słowa” nie uchybił on ani na jotę obranej przez siebie linii ostrożności i umiaru, zarówno w formułowaniu żądań, jak i w ich późniejszej realizacji.

Dziś już bieg wypadków wykazał dowodnie, kto miał rację, czy defetyści, którzy nazajutrz po najwyższym entuzjazmie popadli w depresję i po wrotny defetyzm, czy ci, którzy umieli sobie wytłumaczyć to postępowanie i nie odmawiali z jego powodu kredytu zaufania.

Dowód co do wysokiej wartości naszej dyplomacji i polityki zagranicznej został przeprowadzony. Nie w tym artykule, a przez wymowę fak-

tów tutaj wspomnianych, a które każdy sam obserwuje.

To jednak nie wystarczy. Za mało jest stwierdzenia faktu. Potrzebny jest wniosek.

Polityka zagraniczna zależna jest od sytuacji wewnątrz kraju. Sama armia, choćby najlepsza i najsilniejsza, nie wystarczy. W miarę tego, jak z roku na rok polityka zagraniczna nasza staje się wielką polityką, wszystkim to, co się dzieje wewnątrz kraju musi się do tego dostosowywać. Znajdujemy się w takim położeniu geograficznym i politycznym, że opóźnianie postępów dyplomacji ze względu na trudności wewnątrz kraju nie mamy prawa.

Cóż więc czynić należy? „Mierz siły na zamiary, a nie zamiary według siły” — powiedziałby Mickiewicz.

Trzeba wyteńczyć siły wewnątrz państwa nad „podniesieniem Polski wzwyż” — powiemy za Marszałkiem Śmigłym — bo polityka zagraniczna, bo nasza rola dziś w Europie obowiązują.

Piotr Lemiesz.

Po złożeniu listów uwierzytelniających przez ambasadora Raczyńskiego



Ambasador Rzeszy w Bukareszcie Roger Racyński w czasie audiencji u króla Karola II. Obok ambasadora stoi marszałek dworu królewskiego Urdarjanu.

Mjr Makowski już w Casablance

CASABLANKA (Pat). Korespondent PAT donosi, że dziś o godz. 15,30 we dług czasu miejscowego wylądował

w Casablance samolot SP-LMK, pilotowany przez mjr. Makowskiego.

Jak było z usunięciem flagi niemieckiej

Relacja czeska

PRAGA, (Pat). Czechosłowackie biuro prasowe rozesłało następujący komunikat urzędowy: dnia 29 maja czeskosłowacki żołnierz w Dolnych Borzkowicach pow. Kralupy zwrócił się do żony zamieszkałego tam obywatela Rzeszy Niemieckiej Exnera o wydanie mu posiadanej przez nią sztandaru państwowego niemieckiego. Pani Exner wydała sztandar żołnierzowi,

który ją zapewnił, że sztandar jej zwróci, co iśpnie nastąpiło 2 czerwca. Ponieważ chodziło o sztandar państwowy obcego państwa, czeskie ministerstwo spraw zagranicznych przepraszało z własnej inicjatywy poselstwo Rzeszy niemieckiej w Pradze na wypadek, gdyby śledztwo pochwierdziło jakiegokolwiek przewinienie.

Nowa demarche Rzeszy w Pradze

BERLIN (Pat). Urzędowo donoszą, że poseł niemiecki w Pradze złożył ostry protest w ministerstwie spraw zagranicznych w związku z zerwa-

niem przez żołnierzy czeskich flagi niemieckiej z domu obywateli Rzeszy Exnerów w Niederullersdorfie oraz przeciw prześladowaniu obywateli Rzeszy w Czechach.

BERLIN, (Pat). Protest złożony w Pradze przez posła niemieckiego z powodu usunięcia flagi niemieckiej z prywatnego mieszkania obywatela Rzeszy, jak i znieważenia innego obywatela Rzeszy, wywołał żywy odzew wczorajszej prasie wiedeńskiej.

Nowa wystąpienie posła niemieckiego tłumaczy niemieckie czynniki kompetentne, jako wynik ciągłych zajęć w Czechosłowacji, których rząd czeski nie może widocznie opanować i przeciwko czemu należało ponownie zaprotestować w formie katerycznej.

Cedillo chce się poddać

MEXICO, (Pat). Szef ochrony osobistej generała Cadillo poddał się wojskom federalnym. Lekarz, który dotąd towarzyszył

gen. Cedillo, oświadczył, że gen. Cedillo gotów jest oddać się w ręce władz republiki, pod gwarancją życia i wolności.

Rządy wojskowe w Sandzaku Aleksandretty

ALEKSANDRETTA, (Pat). Wysoki komisarz przekazał władzom wojskowym całą kowitą władzę w Sandzaku Aleksandretty.

Gubernator francuski Garresu odwołany został do Paryża. Członek komisji Ligi Narodów Anker wyjechał do Genewy

Wojna Peru z Ekwadorem?

Zginęło w starciu pogranicznym 500 osób

GUAYAQUIL (Pat) — Według nie potwierdzonych jeszcze informacji, w prowincji El Oro, pod Santa Rosa, doszło do starcia pomiędzy oddziałami granicznymi Ekwadoru i Peru. Według tych pogłosek, wojska Ekwadoru straciły podobno 500 ludzi.

miasta Rocafuerte na granicy Ekwadoru. Zabito przy tym 2 żołnierzy. Według informacji dzienników tu-

tejszych przedstawiciel dyplomatyczny Ekwadoru w Limie przedsięwzięł już odpowiednie kroki.

Paragwaj nie chce pogodzić się z Boliwią

BUENOS AIRES, (PAT). Próba osiągnięcia bezpośredniego porozumienia pomiędzy Boliwią i Paragwajem, podjęta przez konferencję mediatorów w sprawie Chaco, spełniła na niczym, gdyż Paragwaj odmówił zgody na proponowane wykre-

ślenie granic. Mediatorzy badają obecnie możliwość odesłania sporu do trybunału haskiego, przewidują jednak trudności w kwestii interpretacji protokołu z 1935 r. o zaniechaniu działań wojennych.

Kronika telegraficzna

— Katastrofa samochodowa. Na 45 km drogi Ouidatez (Marokko Hiszp.) spadł do rowu autokar międzymiejscowej komunikacji. Śmierć poniosło 5 osób, a 15 jest ciężko rannych, z czego 8 odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Oujdzie.

Przyczyny katastrofy na razie nie są wyjaśnione.

— Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano ma zamiar odwiedzić w najbliższej przyszłości Ankarę, rewizytując w ten sposób dra Arasa Rustu, który w swoim czasie odbył podróż do Mediolanu. Z drugiej strony do Turcji przybędzie we wrześniu br. francuski minister spraw zagranicznych Bonnet.

Dziś zapadnie wyrok w sprawie doc. Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego

WARSZAWA, (Pat). Drugi dzień procesu doc. Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego toczącego się w Sądzie Apelacyjnym, wypełniły całkowicie przemówienia obrońców.

Obrońcy osk. Cywińskiego polemizowali z aktem oskarżenia i wywodami prokuratora, usiłując wykazać, że oskarżony pisząc recenzję o książce „Centralny Okręg Przemysłowy” nie zamierzał uchybić czci Marszałka Piłsudskiego, albowiem nie wiedział wtedy, iż cytując słowa Marszałka. Poza tym obrona kwestionuje kwalifikację prawną oskarżenia i artykułu 152 K. K. wychodząc z założenia, że jeśliby inkryminowane słowo miało dotyczyć osoby Marszałka, to nie stanowiłoby zniewagi narodu. Obrońcy nakreślili sylwetkę oskarżonego, podkreślając jego załugi położone w pracy oświatowej i społecznej, jego walory moralne oraz jego

ustosunkowanie się do legionów i Marszałka Piłsudskiego, które zdaniem obrońcy było pozytywne, wyprowadzając stąd wniosek, iż nie byłoby zdołny do świadomego znieważenia Marszałka. W konkluzji obrona prosi o uniewinnienie oskarżonego.

Obrona oskarżonego Zwierzyńskiego, wychodząc z założenia, że wina jego nie została udowodniona, gdyż zamieścił artykuł oskarżonego Cywińskiego nie czytając książki „C.O.P.”, a treść artykułu przypomniała mu tylko słowa użyte przez red. Mackiewiczza w polemice z osk. Cywińskim, prosi o zatwierdzenie uniewinniającego wyroku Sądu Okręgowego.

Oskarżeni w ostatnim słowie prosili o wyrok uniewinniający, po czym przewodniczący odczytał rozprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku w sobotę dnia 4 czerwca o godz. 14.

Żeby wygrać, trzeba grać w szczęśliwej kolekturze

DROGA DO SZCZĘŚCIA

WILNO
Wielka 44 — — — Mickiewicza 10
gdzie ostatnio padł

MILION

1.000.000 zł. na nr. 128215

Sowiety nie bora udziału w międzynarod. konferencji pracy

GENEWA, (Pat). Przy otwarciu międzynarodowej konferencji pracy uderzyła wszystkich nieobecność delegacji sowieckiej. Istnieją rozmaite hipotezy co do motywów, które skłoniły rząd sowiecki do niebrania udziału w konferencji pracy, gdy w latach ubiegłych na konferencje te przybywała liczna delegacja sowiecka. Najprawdopodobniejsza hipoteza przypisuje słowisko rządu sowieckiego rezolucjom, powziętym niedawno na kongresie w Oslo przez federację związków zawodowych, która odmówiła przyjęcia do federacji sowieckich związków zawodowych.

Litwa obn. za stawki ubezpieczeniowe od pożaru

KRÓLEWIEC, (Pat). W ostatnich tygodniach zanotowano na Litwie szereg pożarów, które wyrządziły znaczne szkody. W ciągu ostatnich 10 dni zarejestrowano 30 pożarów. Według statystyk liwskich od roku 1918 do 1937 zanotowano na Litwie 23804 pożarów, szkody zaś obliczone zostały na 497 mil. litów. Rząd liwski zamierza obniżyć stawki asekuracyjne i w ten sposób podwyższyć

rych ilość obecna na skutek wysokich stawek jest niewielka.

Przygotowania do nadzwyczajnej sesji

WARSZAWA (Pat). 3 bm. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski odwiedził marszałka Senatu Aleksandra Prystora i urzędującego

Uroczystość wręczenia buzdycanu gen. Skwarczyńskiemu

Wręczenie pamiątkowego buzdycanu gen. Skwarczyńskiemu odbędzie się 7 bm. w Kasynie Garnizonomym w Wilnie. Pamiątkowy buzdycan jest wyrazem

serdecznych więzi, które łączą 1 Dywizję Legionową z jej długoletnim dowódcą i żołnierzem gen. Skwarczyńskim.

Posłowie i senatorowie w Nowej Wilejce i nad Naroczem

Wycieczka senatorów i posłów w drugim dniu pobytu na Wileńszczyźnie zwiedziła w Nowej Wilejce rolnicze zakłady przemysłu lnianego i konopnego „Wilenka”. Prezes T-wa Lnianskiego w Wilnie inż. J. Maculewicz przedstawił parlamentarzyskom w specjalnym referacie aktualne zagadnienia z dziedziny akcji lniansko-konopnej w Polsce. Parlamentarzyści zapoznali się przytem z organizacją i działalnością lnianskiej centralnej stacji doświadczeń w Nowej Wilejce jak i organizacją i rozwojem spółdzielczej akcji zakupu i sprzedaży włókna lnianego.

Wilejce, a więc spółdzielnię rolniczą, świetlicę dla młodzieży, bibliotekę, punkt zakupu ziół i zajazd dla włościan. Poza tem zwiedlili w Nowej Wilejce bekoniarnię, a w Wornianach tkacki przemysł ludowy.

Tegoż dnia goście udali się nad Narocz, zwiedzając po drodze hodowlę owiec Romanowskich w Komorowszczyźnie oraz fermę zwierząt futerkowych i wędzarnię ryb w osadzie rybackiej. Nad Naroczem parlamentarzyści zapoznali się z zagadnieniami rybołówstwa jeziorowego Wileńszczyzny.

Dalej goście zwiedzieli, oprowadzani przez posłankę Prystorową, Instytucję T-wa Opieki nad Wsią Wileńską w Nowej

W póżnych godzinach wieczornych wycieczka parlamentarzystów odjechała do Druskienik.

Rozejm a potem plebiscyt w Hiszpanii?

LONDYN, (Pat). W związku z pogłoskami o zamierzonym jakoby przez rząd brytyjski doprowadzeniu do rozejmu w wojnie domowej w Hiszpanii, korespondent dyplomatyczny popołudniowej gazety „Star” przewiduje następujący rozwój wydarzeń: Włochy, możliwie i Niemcy będą interweniowały w Burgos, a Francja w Barcelonie.

Zaproponowanie rozejmu obu stronom Konferencja przedstawicieli Barcelony i gen. Franco bądź w Londynie, bądź w Szwajcarii w celu zgodnego przyczynienia się do stworzenia prowizorycznego rządu w Hiszpanii.

Rząd prowizoryczny przeprowadzi plebiscyt lub poleci konstytuancie zdecydowanie przyszłego ustroju w Hiszpanii.

Korespondent twierdzi, że ze strony brytyjskiej dokonano już sondowania rządu włoskiego dla pozyskania Włoch na rzecz tego projektu, przy czym według korespondenta, Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tej propozycji. Rząd francuski miał już podobno za wiadomąć o rozmowach tych Barcelonie.

Zwycięstwo naszych tenisistów w Paryżu

PARYŻ, (Pat). W piątek, w drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji w Paryżu, obaj Polacy — Spychała i Baworowski zakwalifikowali się do następnej rundy.

Spychała łatwo pokonał Szwajcara Merclera 6:2, 6:1, 6:1. Baworowski wygrał z dobrym tenisistą francuskim Berthet 6:1, 5:7, 6:1, 6:1. Dzięki zwycięstwu temu Baworowski następną rundę przejdzie wal kowerem i dopiero w finale spotka się z francuską rakieta Destremau.

Po czwartkowym zwycięstwie nad Petra stał się Spychała rewelacją międzynarodowych mistrzostw Francji. Cała prasa paryska zamieszcza jego fotografie, z niebywałym uznaniem opisując jego szybką i zdecydowaną grę. Dzienniki paryskie podkreślają jednogłośnie, że Spychała zrobił w Paryżu ogromne wrażenie.

Porażka Jędrzejewskiej w Londynie

LONDYN, (Pat). W piątek rozegrano zostały półfinały w międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo St. Georges Hill.

W pierwszym półfinale nieoczekiwanej porażki doznała Jędrzejewska, przegrywając łatwo w dwóch setach do znanej tenisistki amerykańskiej Alicji Marble 2:6, 3:6.

Jędrzejewska grała bardzo nierówno podczas kiedy Marble wykazała fenomenalną formę. Zaznaczamy, że w turnieju tym Jędrzejewska broniła tytułu mistrzyni klubu St. Georges Hill.

Giełda warszawska

z dnia 3 czerwca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,01
Dolary amerykańskie	529,50
Dolary kanadyjskie	524,50
Floreń holenderskie	293,79
Franki francuskie	14,84
Franki szwajcarskie	121,25
Funtki angielskie	26,31
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	12,00
Korony duńskie	117,45
Korony norweskie	132,18
Korony szwedzkie	135,64
Liry włoskie	22,90
Marki fińskie	11,63
Marki niemieckie	213,07
Marki niemieckie srebrne	111,00
Tel Aviv	26,20

Papiery procentowe:

Pożyczka wewnętrzna	64,88
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	80,00
Pożyczka inwestycyjna druga	81,00
Pożyczka konwersyjna	70,25
Pożyczka konsolidacyjna	67,25
8 proc. ziem. dol. knpon.	100,91

Amb. Wieniawa Długoszowski serdecznie witany w Rzymie

RZYM, (Pat). Wczoraj rano przybył do Rzymu ambasador R. P. przy Kwirynale dr Bolestaw Wieniawa Długoszowski. Od Wenecji towarzyszył ambasadorowi radca ambasady Zawisza. Na dworcu w Rzymie oczekiwał ambasadora: ze strony włoskiej — szef protokołu dyplomatycznego minister Cortini, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych minister de Pepp, przedstawiciele związku ochotników wojennych: gen. Coselschi, gen. Sani, płk. Pescosoldo oraz sekretarz generalny towarzystwa polsko-włoskiego prof. Maver, ze strony polskiej — wszyscy urzę-

dniczy ambasady R. P. przy Kwirynale i konsulatu generalnego, ks. biskup Dubowski, polscy pralaci i profesorowie uniwersytetów papieskich, licznie reprezentowana kolonia polska oraz dziennikarze polscy i włoscy.

Ambasador Wieniawa Długoszowski zamieszkał wraz z małżonką i córką w siedzibie ambasady w pałacu Gaefani.

W najbliższych dniach, po szeregu wizyt protokolarnych ambasador złoży listy uwierzytelniające Wiktorowi Emanuelowi III, królowi Włoch i cesarzowi Etiopii.

Hodża nie ma opracowanego statutu narodowościowego

PRAGA, (Pat). Organ stronnictwa sudecko-niemieckiego „Rundschau” zamieszcza rozmowę z przewodniczącym sudecko-niemieckiego klubu parlamentarnego postem Kundtem, który oświadczył: ani Konradowi Heinleinowi, ani nam nie przedłożono statutu narodowościowego, czy też jego części, jako podstawy do rozmów.

Dalej Kundt oświadczył, że z czystym sumieniem może powiedzieć, że gotowe go statutu narodowościowego nie ma. Wszelkie kombinacje, jakoby podstawą rozmów był statut narodowościowy — są fałszem. „Rozmowy nasze, powiedział Kundt, prowadzone są stale jeszcze w tym celu, aby znaleźć w ogóle platformę dla

pertraktacji. Nie chodzi nam o żaden statut, ani o żadne przywileje dla Niemców sudeckich, ale o nowy porządek prawny w państwie, na podstawie najzupełniejszego uprawnienia narodów i grup narodowościowych w sensie żądań karlsbadzkich Konrada Heinleina.

Czy wszystkie czynniki oficjalne są skłonne do takich właśnie decyzji, okaza się dopiero w najbliższym czasie. Czeska opinia publiczna nie robi jeszcze takiego wrażenia. Wszelkie nasze rozmowy i inferencje z Francją zmerżają do wznowienia normalnych stosunków w ramach obowiązującego dziś porządku prawnego”.

Benesz od 1920 r. prowadzi politykę filozoficką

RZYM, (Pat). „Gazeta del Popolo” komentując obecną sytuację Czechosłowacji podkreśla, że prez. Benesz prowadzi politykę filozoficką. Wielką rolę w tej polityce odegrały osobiste wygórowane ambicje Benesza, który pragnął, stawiając się aliantem wielkiej Rosji, odegrać rolę arbitra europejskiego. To też alians ten był dla Benesza kwestią osobistego prestiżu.

transporty broni idące do Polski w okresie inwazji mołszewickiej. W tym samym kierunku szły jego zabiegi, gdy pracował nad wpuszczeniem sowieków do Genewy i polityki europejskiej, równocześnie jednak Benesz podkopał podstawy egzystencji Czechosłowacji, jako państwa europejskiego. Czechosłowacja stała się bowiem awangardą Moskwy. Centralą propagandy komunistycznej, zamieszkaną w samym środku kontynentu oraz narzędziem wpływów sowieckich w Europie.

Tajemnicze wydarzenia zajdą 11 i 12 bm. w Czechach

LIBERAC (Reichenberg), (Pat). Odbędzie się tu wielkie zgromadzenie komunistyczne, na którym poseł Gofwald zwrócił uwagę na rozpowszechniane pogłoski o bliżej nieokreślonych wydarzeniach, mających nastąpić 11 i 12 czerwca. Mówca do-

magał się od rządu przyspieszenia prac przygotowawczych nad statutem narodowościowym i dopuszczeniem do udziału w rozmowach komunistów. Jednocześnie uchwalono tekst listu, który w tej sprawie ma być przesłany premierowi Hodży.

Wszyscy poszukują gangsterów którzy porwali 5-letnie dziecko

PRINCETON (Pat) — Oblawa na gangsterów, którzy porwali 5 letniego Jamesa Cash'a osiągnęła nawet, jak na stosunki amerykańskie, niebywale wielkie rozmiary. W oblawie biorą udział samoloty marynarki i samoloty prywatne, 65 statków przeszrukuje wybrzeża Florydy na przestrzeni 280 km, nurkowie, a wśród nich jedna kobieta, przeszukują dna kanałów i zatopionych kamieniołomów. Princeton, gdzie miało miejsce porwanie dziecka, przypomina obóz wojskowy.

Miasto przepelnione jest wojskiem i uzbrojoną ludnością obozującą na ulicach. Czerwony krzyż uruchomił lotne kuchnie

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI

udziela lekcji gry na fortepianie — Ceny przystępne — ul. Jagiellońska 8 m, 22, g. 4-6 dp.

Tydzień P. C. K.

Dorocznym tradycyjnym zwyczajem w dniach od 1 do 10 czerwca odbywa się na terenie Wilna Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zbyteczne jest podkreślać wartość tej instytucji charytatywnej, cieszącej się zasłużonym uznaniem na całym świecie. We wszystkich państwach Czerwony Krzyż otaczany jest najbardziej pieczołowitą opieką. Polski Czerwony Krzyż w swej filantropijnej, samarytańskiej działalności ma szczególnie piękne karty.

Spłonęło 10 osób w czasie ratowania dobytku

OLKUSZ, (Pat). Wczoraj wieczorem w wsi Dzwonowice, gm. Kidów w domu Franciszka Kowalczyka wybuchł pożar, który wkrótce ogarnął również zabudowa-

nia gospodarze. Domownicy i sąsiedzi, chcąc ratować ogarnięte pożarem przedmioty domowe, rzucili się do płonącego dachu. Skutkiem runięcia dachu, znalazło śmierć w płomieniach dziesięć osób. Nazwiska tragicznie zmarłych włościan są następujące: Jan Kowalczyk, syn właściciela domu wraz z żoną Bronisławą, Józef Zieliński, Franciszek Peion, Kasjer Kowalczyk wraz z żoną Marią, Maria Kurcija, Jan Da chowski, Franciszek Szopa, Józef Korpica — wszyscy mieszkańcy wsi Dzwonowicz. Straszny ten wypadek wywarł ogromne wrażenie

SUCHARD PROSZEK DO PIECZENIA Z GWARANCJĄ

ŚWIAT POD BRONIĄ

Człowiek i wojna

Współczesna wojna jest więcej niż kiedykolwiek głębokim procesem socjologicznym. Już nie ambicje władców czy komplikacje rodzinne panujących stanowią główne i bezpośrednie przyczyny konfliktów zbrojnych, lecz kolizje istotnych interesów całych społeczeństw względnie ich przodujących klas.

Nowoczesne uzbrojenie wciąga do walki coraz większe masy ludzkie. Napoleon walczył z 150 tysiącami wojska — i była to na ów czas armia olbrzymia. Lecz ostatnia wojna światowa wystawiła do walki armie, liczącą po trzy i cztery miliony ludzi. — Cała zaś masa, zaangażowana na wszystkich frontach sięgała z początkiem wojny cyfry 20 milionów ludzi.

Wprowadzenie do walki lotnictwa jeszcze bardziej podkreśliło masowy charakter współczesnych wojen. W warunkach, kiedy linia frontu może być z łatwością przekroczona i walka przeniesiona do wnętrza kraju, do bezpośredniej akcji zbrojnej zostaje zaangażowany cały kraj. Armia, chociaż główna, zasadnicza siła, nie jest jednak siłą wyłączną, prowadzącą wojnę. Taką samą armią stają się masy ludności cywilnej, wystawionej na mordercze ciosy broni powietrznej.

Od czasów ostatniej wojny gra po za tym również olbrzymią rolę czynnik psychologiczny. Nastroje społeczeństwa, panująca ideologia polityczna i jej stosunek do żywotnych interesów szerokiego rzesz — stały się nie mniej ważnymi czynnikami walki, niż granaty i karabiny maszynowe.

Wszystko to razem wywarło bardzo poważny wpływ na metody i kierownictwo działań wojennych. Prowadzenie wojny przestało być wyłącznie sprawą rzemiosła wojennego: jest ono dzisiaj zarówno akcją strategiczną jak i polityczną. Przykłady ubiegłej wojny dostarczają aż nadto przykładów w tej sprawie.

We Francji stale był aktualny problem stosunku naczelnego wodza do rządu, problem prymatu czynnika politycznego w wojnie nad czynnikiem ściśle wojskowym. Całe szczęście, że Francja miała w osobie Clemenceau męża, który potrafił zapewnić konieczną równowagę pomiędzy tymi czynnikami, nie dopuścił do niepotrzebnych konfliktów i doprowadził do zwycięstwa; było ono owocem zarówno geniuszu wodzów jak i talentu politycznych kierowników kraju.

W Anglii znany był stały antagonizm pomiędzy sferami wojskowymi a ministrami cywilnymi, w szczególności późniejszym ministrem wojny Lloyd Georsem.

Wojna współczesna wymaga bardzo wysoko rozwiniętego poczucia obywatelstwa i siły ducha — i to zarówno od najwyższych dowódców jak też od prostego szeregowca. Znajduje to wyraz nawet w taktyce polowej.

Natarcie piechoty przestało być szturmem zwartej kolumny pod bohaterским przewodnictwem oficera. Nacie rająca drużyna jest tylko do pewnego momentu bezpośrednio kierowana ręką dowódcy. Gdy wsiąknie w teren, gdy wykorzystując wszelkiego rodzaju ukrycie, rusza do ataku — staje się rozsypanym zbiorem walczących indywidualności. Każdy żołnierz z karabinem w garści staje się odpowiedzialny sam za siebie, związany jedynie ogólnym i zasadniczym nakazem postępowania. Szkolenie może w nim wyrobić dużo automatyzmu w czynnościach, niemniej jednak w pewnym zakresie zdany on jest na własny los i decyzję. Żołnierz może zostać nadal armatnim mięsem, lecz przestał być automatem tylko do rąbania na prawo i na lewo. Ważna jest w nim nie tylko siła i wytrzymałość mięśni, lecz także jego hart moralny.

Wynik walki zależy oczywiście od zdolności dowódców i posiadanej siły, lecz w pewnym procencie również zależy od wartości pojedynczego żołnierza. Żeby wydobyć z niego tę wartość nie wystarczy tylko nakaz — czy jego muszą być owiane duchem entuzjazu i rozumienia dla sprawy którą walczy, a ponadto musi on być świadom swojej indywidualnej odpowiedzialności za wynik walki. Z tego właśnie założenia zrodziło się powiedzenie, że każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem.

Dzisiaj nie można sobie wyobrazić wojny jako wzajemnego wyrzynania się bezmyślnych mas żołnierskich. Armia, która by takim materiałem miała walczyć, nie może liczyć na powodzenie. Duch rozkładu, starannie podtrzymywany przez przeciwnika wszelkimi sposobami, jakie daje do ręki nowoczesna technika (prasa, proklamacje, kino, radio itd.) bardzo prędko taką armię zamieni na horde opanowanych niewolników, któ-

ra przy pierwszym dobrze zorganizowanym uderzeniu rozleci się jak kupa guzu.

Bardzo mocno podkreślają sprawę moralnego urobienia żołnierza regulaminy państw totalistycznych. Wszędzie akcentują one polityczną stronę wojny, chcą wpoić żołnierzowi kult „rasy“, „narodu“, czy „dyktatury proletariatu“, a przede wszystkim to przekonanie, że wojna będzie prowadzona o jego własną sprawę. Żołnierz francuski podczas ubiegłej wojny, bez specjalnej frazeologicznej historii, okazał się właśnie tak wychowanym żołnierzem. Z dużą dozą słuszności można twierdzić, że nie ostatnim czynnikiem zwycięstwa koalicji była moralna przewaga patriotycznie usposobionego, z przekonaniem walczącego żołnierza francuskiego nad żelazną dyscypliną, grającą na bezmyślności, ślepych posłuszeństwem i moralnej inercyjności armii niemieckiej.

Również zmienił się dzisiaj charakter dowódcy. Anachronizmem nie do przyjęcia stała się sylwetka wodza, taka, jaką przedstawia marszałek Haig — naczelny wódz sprzymierzonej armii angielskiej — według relacji jego najbliższego współpracownika generała Chartrise: „...Mało go interesowały sprawy polityczne... Uderzając mało zajmował się samokształceniem. Praca wojskowa całkowicie go pochłaniała i tylko mimochodem rzucał okiem na inne kwestie, nie badając ich zresztą nigdy... Czytał mało i nigdy nie brał do ręki nawet wielkich powieści. Nadzwyczajnie rzadko interesowały go wydarzenia, wychodząca poza sferę jego działalności“.

Jakimi powinni być kierownicy wojny bardzo charakterystycznie ujmuje połowy regulamin angielski. Podkreśla on, że zasady, zapewniające powodzenie na wojnie są analogicz-

NA WIDOWNI

POWSTANIE DEMOKRATYCZNY KLUB SEJMOWY?

W kolach politycznych Sejmu i Senatu lansuje się uporeczywa pogłoska, że jeszcze przed zwołaniem nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu nastąpi utworzenie nowego Klubu Sejmowego. Klub ten obejmowałby wszystkich posłów i senatorów wyznających ideologię demokratyczną. Ugrupowanie to liczyłoby na razie od 10—20 parlamentarzystów.

NAD CZYM BĘDZIE OBRADOWAĆ WARSZAWSKI „SIEW“?

W dniu 19 czerwca obradować będzie w Warszawie doroczny zjazd delegatów Kół młodzieży wiejskiej „Siew“ woj. warszawskiego.

Na zjeździe tym poza sprawami sprawozdawczymi i organizacyjnymi uchwalone mają być tezy w sprawie „organizacji i kultury wsi“. Według opinii kół młodzieżowych, tezy te zapowiadają się bardzo ciekawie.

„KUŹNICA“ ORGANEM RUCHU NARODOWO-RADYKALNEGO.

Jak się dowiaduje agencja „Kabel“ od-

było się przed kilku dniami w Katowicach wspólne zebranie organizacji Ruchu Narodowo-Radykalnego oraz redakcji „Kuźnicy“, na którym ustalono współpracę. Obecnie tak redakcja „Kuźnicy“, jak i organizacja R. N. R. będą mieć wspólny lokal. W związku z tą wspólną akcją Ruch Narodowo-Radykalny wydał specjalną odezwę, w której m. in. czytaamy:

„Na pograniczu, zwłaszcza na Śląsku Górnym, prowadzą Niemcy w ostatnich miesiącach intensywną propagandę wśród ludności polskiej, podkopując jej przywiązanie do Państwa Polskiego i poczucie narodowe. Dzieje się to za pośrednictwem szeroko kolportowanej prasy z Niemiec, kursów języka niemieckiego, szerzenie defensywnych nastrojów wśród robotników, którzy pracę otrzymali po niemieckiej stronie.“

Z tymi zjawiskami trzeba bezwzględnie walczyć. Wzywamy placówki Ruchu Narodowo-Radykalnego do wzmożenia czujności, akcji uświadamiającej i przeciwdziałania. Byłoby hańbą pozwolić na agitację niemiecką wśród żywiołu polskiego w Państwie Polskim.“

ne do tych, jakie obowiązują przy wszelkiej akcji w życiu cywilnym, gdzie chodzi o zwalczanie trudności i konkurencji. Tkwi w tym przekonanie, że wojna to nie abstrakcyjna sztuka, wyczelonawa w zaciszu sztabów, lecz organiczny proces życiowy społeczeństwa walczącego, że wszystko, co jest potrzebne do życia jest w walce zainteresowane i wywiera swój wpływ na losy frontu. Nie można oderwać operacji wojennych od stanu gospodarczo-socjalnego kraju.

W związku z tym jeden z wybitniejszych angielskich autorów wojskowych Liddel Hart w artykule, za mieszczonym w roku ubiegłym w „Times“ zwraca uwagę na dwa ważne momenty, gdy chodzi o materiał ludzki w armii na szczeblach kierowniczych:

1) Wyższy dowódca musi „mieć możliwie szeroki horyzont i orientować się zarówno w socjalnych jak i wojskowych sprawach. W danej chwili

li wojna bardziej niż kiedykolwiek in-dziej staje się problemem socjalnym. Wielka wojna wpływa na wszystkie klasy społeczne i w taki sam sposób przejawia się wpływ życia społecznego na prowadzenie działań wojennych“. I dalej, że „strategik XX wieku powinien się liczyć z znacznie większą ilością czynników charakteru niewojskowego“. Wreszcie: „wysoko rozwinięty intelektualnie człowiek będzie miał duże przewagę w opanowaniu technicznej wiedzy w sto sunku do człowieka, który w ciągu 30—40 lat posuwał się po hierarchicznej drabinie wojskowej służby“.

2) Konieczne jest wykorzystanie w rzeczach wojny również mózgu ludzi nie wojskowych, ponieważ bardzo często ich zdolność pokonywania trudności nie siłą pięści, lecz kalkulacją, przewidywaniem, czasem sprytem, a może i wręcz przebiegłością, zdobytą w codziennej walce o chleb, może wnieść bardzo dużo nowych i wartościowych elementów psychologicznych i intelektualnych do pracy organów kierowniczych wojska. Autor zwraca uwagę na często notowany fakt z ubiegłej wojny, że „inteligentna cywilna jednostka z łatwością dawała sobie radę z detalami sztabowej pracy, ponieważ pomagała jej tutaj doświadczenie nabyte w służbie cywilnej“.

Nie podważa to ani na jotę doniosłości umiejętności sztuki wojennej gruntownej znajomości techniki walki. Niemniej jednak pozostanie faktem, że przepaść, jaka dawniej istniała pomiędzy wojskowym a cywilem została skutecznie wyrównana przez nowoczesne wymagania i charakter wojny.

L. Kor.

Niewidomy od lat 6 odzyskał wzrok dzięki operacji

W Turynii 11-letni chłopiec, Hens Graef, niewidomy od lat 6, odzyskał wzrok po operacji, dokonanej przez profesora Stocka i dr Sautera, jego asystentów. Udało się im przeszczepić na oczy chłopca rogówkę z oka niejakiego Kruegera, który w czasie wojny odniósł ranę w oko i niedawno musiał się poddać operacji. Profesor skorzystał z tego, aby przenieść kawałek rogówki Kruegera, niezbędne do zaszczepienia.

Bombardowanie miast hiszpańskich



Najazdy eskadr bombowców na miasta wschodniej Hiszpanii pozostawiają po sobie straszliwe ślady. Zdjęcie zrobione zostało w Barcelonie po kolejnym zbombardowaniu stolicy Katalonii.

Teatr na Pohulance

POLSKI BALET REPREZENTACYJNY

pod dykcją artystyczną Bronisławy Nżyńskiej

Balet reprezentacyjny, który zaprezentował się obcym, będąc w kraju wielką niewiadomą, balet, który stał się tematem pisaniny dziennikarskiej nie tylko na szpaltach poświęconych kulturze, ale również i w wstępniakach, oraz w artykułach ekonomicznych. Balet, którego przyjazd wyprzedziła wrzawa sprecznych sądów i rozkołysanej propagandy... Wszystko to stawia recenzentowi podwójne zadanie, zmusza bowiem obok oceny artystycznej zajmować się względami już nie tylko trafności polityki kulturalnej czynników, które tę imprezę powołały do życia, ale również i względami ekonomicznymi, względami opłacalności.

Rola recenzenta w Wilnie utrudniona jest dodatkowo przez to, że to cośmy zobaczyli na Pohulance znac-

nie odbiega od najlepszych spektakli baletu. Zamiast chorej podobno Juszkiewiczówny zobaczyliśmy np. p. Wolską; zamiast karnego zapewne „tła“ baletowego — sporo niesfornych, zdezorientowanych widocznie i zachowujących się na scenie jak złe wychowane statystki (śmiechy, gadanina) — zastępczyni; zredukowane były również dekoracje, a nie bez kłopotów zapewne załatwiono sprawę światła i orkiestry. Wszystko to przyjął należyte jako okoliczności łagodzące niewątpliwego zawodu, jaki stał się udziałem tłumnie przybyłej publiczności. To jednak nie wyczerpuje sprawy.

Są poważne zastrzeżenia natury artystycznej. Zobaczyliśmy trzy balety, zapewne najlepsze (odpadł więc np. balet Różyckiego—Karpieskiego)

Baśń krakowska (Kondracki—Morstin—Niżyńska w dekoracjach T. Roszkowskiej), Koncert E-moll (Chopin—Niżyńska) i Pieśń o ziemi (Palester—Niżyńska — oba ostatnie w dekoracjach W. Borowskiego). Trzy wielkie, już w tytułach pełne sugestii koncerty taneczne, oparte o znakomitą muzykę, ułożone przez wielkiego nazwiska tancerkę, tańczone przez wytrawnych i wspaniale dysponowanych tancerzy. A oto siedzę przy biurku by napisać recenzję i siłą muszę wyrwać pamięci obrazy już przyblada, przeżycia — nikłe i zamazane. Czemu, jeśli w każdej chwili można i to z wzrastającym zapalem opowiadać o tym co widzieć i przeżyć dali publiczności wileńskiej balet Joosa, Yeychi Nimura, zespół Menaki, Sorel, Nati Morales, a chochy i zespół Cięplińskiego do doskonałą Zlutą Buczyńską? Siła wyrazistości wrażeń zależy od dwóch głównie czynników — stylu, oblicza („charakteru narodowego“) baletu, o czym później, oraz — od wyrazistości artystycznej tańca. Balet pierwszy „Baśń krakowska“, oparty jest o legendę Twardowskiego. Doprawdy wiele trzeba się wyteżać, żeby jakoś zinterpretować co się dzieje na scenie, a nonszalancko streszczone libretto niewiele tu pomaga. U-

datniejsze partie to odmłodzenie Twardowskiego, magia diabelska, oraz fragmenty walki czarnoksiężnika z mocami piekielnymi. Zupełnie chybione — niezrozumiałe partie koncowe obrazu pierwszego, a zwłaszcza odsiecz anielska w piekle, naiwna, w złym smaku ilustracyjka na popis z przedwojennego kinder-balu. Jedyny fragment mocny, to wspomniana walka Twardowskiego, poza tym o jakiejś atmosferze magii, o symbolicznej potężności sił, o katharsis ułaskawienia zniekądnej duszy, o wyrazie tanecznym dla jej uprzedniej pychy i ciemnych wzlotów — mowy nie było. Przedwojenne ilustracyjki... Sprawiedliwie powiedzieć można, że już nawet film o Twardowskim zostawił — również i choreograficznie (choć nie chęć tym skrzywdzić doskonałych pp. Glinkówny, Marciniaka i Konarskiego) — lepsze wrażenie. Dekoracje udały się niektóre gamy „piekielne“, natomiast na strojach zaciążyło jakieś prawdziwe fatum odpol-szczające.

„Pieśń o ziemi“ można by określić jako kompozycję obrzędową. Niezmiernie ciekawa muzyka Romana Pa-lestra, przeprowadzając w najrozmaitszych wariacjach motywy pieśni ludowych, znakomicie ułatwia utrzyma-

Wesoły jak zdrow jak nije

MAG A. BUKOWSKIEGO

JECOROL zamiast TRANU

Cicho sza

Jak wysyłać flotę?

Kochany Felku! Upatrzyłam letnisko b. tanie i już dajam zadatek. Wprawdzie 4 kilometry od stacji kolejowej okazały się z hakiem (hak 14 kilometrów), ale cóż robić. Rzeka okazała się rzeczka, las laskiem, a łąka bagienkiem. Wszędzie człowieka nabierają, ale powtarzam, cóż robić? Przyslij pieniądze. Caturaję cię. Twoja Fela.

Kochana Felu! Upatrzyłem dobry humor szefa i poprosiłem o zaliczek. Obiecał 200 zł, ale dał mi z hakiem“. To znaczy potoczył poprzednią zaliczkę w kwocie 80 zł. Ale cóż robić? Natychmiast kupiłem przekaz i zacząłem wypeniać, niestety w domu. Zanim przekaz wypełniłem, musiałem już opłacić rachunek za elektryczność i parę drobniaków. Resztę w kwocie 87 zł gr. 96 posyłam ci. Załóż, że nie poszedłem do knajpy. Po opłaceniu 9 zł za siebie i 17 za kolegów byłbym ci posłał 94 zł. 6 złotych i 4 grosze straciłaś na miesięcznym przesyłaniu w domu. Caturaję cię. Twój Felek.

N. N. N.

Skrzydła polskie nad Atlantykiem

Olbrzymia pustynia wodna, nosząca nazwę Oceanu Atlantyckiego od wielu lat nęciła śmiałych lotników, którzy pragnęli przebyć tę przestrzeń jednym skokiem, czy to w kierunku wschodnim czy zachodnim. W dziejach lotów transatlantycznych ocean ten został wyraźnie podzielony na dwie części: północną i południową, przy czym większość lotów w pierwszej epoce tych wzniesień ograniczała się stale do sforsowania Atlantyku Północnego; były to zamierzenia o wiele cięższe i trudniejsze, niż przeloty z Afryki do Brazylii przez południowy Atlantyk, gdyż silne prądy powietrzne nad północnymi Atlantykiem stanowią jedną z najgroźniejszych przeszkód, zwłaszcza w lotach w kierunku zachodnim, z Europy do Ameryki.

Pierwszymi lotnikami, którzy lat temu dziewięćdziesiąt, 15 czerwca 1919 r. dokonali udanej próby przelotu z Nowej Anglii do Islandii, byli dwaj Amerykanie, kapitan Alcock i Brown, jedni z najsmielszych pionierów amerykańskiego lotnictwa. Na cztery tygodnie przed nimi dwaj inni lotnicy, Hawker i Grenier, również podjęli próbę przelotu, która niestety nie powiodła się. Prawie przez osiem lat nikt nie podejmował nowych prób sforsowania Atlantyku. Dopiero rok 1927 otworzył nową erę w dziejach lotnictwa transatlantycznego. Pierwszymi, którzy zresztą padli ofiarą własnej odwagi byli Nungesser i Coli; wystartowali oni w maju 1927 roku z Le Bourget pod Paryżem i przepedli bez wieści. 21 maja tegoż roku Karol Lindbergh samotnie pokonuje Atlantyk po raz pierwszy na przestrzeni New York—Paryż, wśląd za nim Clarence Chamberlin i Levine przelatują z Roosevelt Field do Eisleben w Niemczech. W 1928 roku polski lotnik mjr. Idzikowski usiłuje przelecieć Atlantyk, lecz zawraca z drogi. W kwietniu tegoż roku Irlandczyk Fitzmaurice leci z Dublina i przymusowo ląduje w Labradorze.

W 1929 r. nad Atlantykiem robi się „prawdziwy tłok”. W marcu dwaj hiszpańscy lotnicy, Jimenez i Iglesias, nie zrażając się smutnym losem kpt. Hinckeliffe, który wraz z miss Elsie Mackay dwa tygodnie wcześniej zginęli bez wieści, dokonują lotu z Sewilli do Bahii. W kwietniu trzej Francuzi, Assolant, Lefèvre i Loti przelatują przez Atlantyk, przewoząc pierwszego „atlantyckiego pasażera na gapę” Schreiberera. W sierpniu Williams i Jansey przelatują z Ameryki do Hiszpanii; w tymże miesiącu polskie lotnictwo okrywa się żałobą: mjr. Idzikowski, wystartowawszy

z Azorów, ginie koło wyspy Graciosa. W grudniu trzej Francuzi, Challes, Larre i Borges, pokonują Atlantyk południowy, na przestrzeni Sewilla — Mazaione (Brazylia).

W 1930 roku słynni lotnicy francuscy, Cistès i Bellonfo, dokonują udanego lotu z Le Bourget do New Yorku. W maju tegoż roku znakomity pilot Mermoz wraz z Dabrym i Ginierem przelatują z Senegalu w Afryce do Natalu w Brazylii. W rok później jednooki Willey Post z Gatty'm przelatują z New Yorku do Chester w Anglii. W tym samym czasie Bert Hinckler pokonuje trasę Natal — Dakkar.

Prawie przez dwa lata nad Atlantykiem panuje cisza w powietrzu. Dopiero w styczniu 1933 r. samolot „Arc en Ciel” (Tęcza) zapoczątkowuje komunikację lotniczą i pocztową przez Atlantyk południowy, która obecnie spoczywa w rękach „Air France”. W maju tegoż roku polskie lotnictwo święci wielki triumf. Kpt. Skarżyński

przelatuje samotnie Atlantyk południowy na trasie St. Louis (Senegal) — Maceo (Brazylia). W 1934 r. nowy lot polski: bra cia Adamowicze przelatują z New Yorku do Francji, gdzie lądują przymusowo i ko leją przybywają do Polski. Prawie jednocześnie Codos i Rossi po raz trzeci przelatują południowy Atlantyk. W 1935 roku polski lotnik, Stanisław Hausner, dokonuje nieudanego lotu z Ameryki i zostaje wyratowany dzięki przypadkowi. Nie było mu śnąc sążone pokonać Atlantyk, gdyż zginął rok później w następnej próbie.

W bieżącym roku mamy do zanotowania dwa loty. Pierwszy z nich, zespółowy, prowadzony przez syna Mussoliniego, Brunona, na linii Maszafoello — Rio de Janeiro. Drugim bohaterem Atlantyku jest mjr. Makowski, który, jak doniosły już wczoraj depesze, przeleciał Atlantyk. Om.

Proces Michalskiego i Idzikowskiego w Warszawie

Przemawiał w dalszym ciągu prok. Marcinkowski, tym razem przy drzwiach zamkniętych. Po razwie o godz. 18 wznowiono rozprawę jawną. W tym fragmencie swego trzydniowego przemówienia prokurator zajął się osk. Idzikowski.

Pomimo zasadniczych różnic, jakie zachodzą między Idzikowskim a Michalskim, — zestawiając sylwetki tych ludzi, mówca upatruje między nimi pewne zasadnicze podobieństwo, które polega na tym, że obaj mają wybitną tendencję do wyolbrzymiania swoich choćby najbardziej znikomych zasług i zakrywania nimi swoich olbrzymich błędów.

Idzikowski pragnie pokryć tym błyskotliwym balastem swoją naturę chciwca, który pod pozorami społecznika nigdy nie gardził groszem, bo pobierał będąc

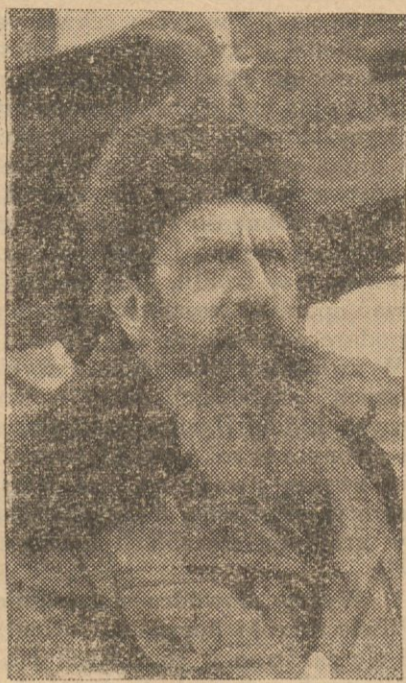
posłem jednocześnie trzy pensje, a nie zgłosił tego do władz podatkowych w zeznaniu o dochodzie. Opowiada, jak to jeździł do Sosnowca w sprawie hodowców trzody chlewnej, a zapomina dodać, że pobierał od nich diety, bądź też otrzy mywał ryczałtową zapłatę, a ten zwrot kosztów podróży koleją, o którym wspomina trzeba potraktować humorystycznie, bo przecież posłowie korzystali z bezpłatnego prawa jazdy i to pierwszą klasą. Tak samo ma się rzecz z tymi interwencjami w sprawie cukierników i ich ulg podatkowych. Wiemy, że był Idzikowski w ministerstwie z adwokatem Herzsbergiem. Adwokat ten nie żyje dziś, ale możemy ustalić dwie rzeczy: że faktycznie adwokat nic tu nie działał i że przeprowadzał sprawę sam Idzikowski, a znając jego zachłanność możemy być pewni, że te 6 tys. zł nie znalazły się w kieszeni adwokata. Jeszcze gorzej rzecz się ma z 20 tysiącami zebranymi przez piekarzy na tzw. „pomoc prawną”. Interwencja Idzikowskiego była niepotrzebna, bo rzecznikowi nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Wiedział o tym najlepiej sam Idzikowski. Ustalono, że Dłdt pieniądze to zabrał i wręczył je Idzikowskiemu. Według artykułu Kodeksu Karnego nazywa się to zwykłym oszustwem.

Pozostaje jeszcze sprawa owej szpilki brylantowej. Ekspertyza grafologiczna nie mówi nic kategorycznie. Wyraża się, iż było tak a nie inaczej „najprawdopodobniej”. Logika zaś faktów mówi tu sama za siebie. Nieżyjący Wendt był antylezą Idzikowskiego pod względem charakteru. Był prawy i prawdomówny.

Reasumując swoje zarzuty prokurator wraca jeszcze na chwilę do Michalskiego, któremu jako kardynałowi zarzuć sławia zastrawianie atmosfery w swoim resorcie.

Po pięciu latach mozolnego śledztwa opinia publiczna widzi dziś na ławie oskarżonych człowieka, który był graczem i przegrał, człowiekiem niewątpliwie zdolnego, który zmarnował swoje zdolności obróciwszy je na niskie cele. Ale nie to jest ważne, że Michalski przegrał, nie to jest ważne, że sam stał się ofiarą atmosfery, którą wytworzył — ważne tu jest jedyne wyzwanie, jedyna racja, jedyna rzecz: Rzeczpospolita!

Prof. Schmidt rozstrzelany?



Prasa paryska opublikowała sensacyjną wiadomość z Moskwy o rozstrzelaniu słynnego badacza polarnego i wybitnego uczonego prof. Schmidta, bohatera wyprawy „Czeluskińska” do bieguna północnego.

Jeszcze przed czterema laty Moskwa

z niesłychanym entuzjazmem witała powracającego z Ameryki po katastrofie „Czeluskińska” prof. Schmidta.

Liczył on zaledwie 47 lat. Od rewolucji październikowej pracował na odpowiedzialnych stanowiskach gospodarczych, po czym wszedł do rady komisarzy ludowych, jako kierownik głównego zarządu północnych dróg morskich. Jednocześnie wykładał na uniwersytecie moskiewskim i był naczelnym redaktorem wielkiej encyklopedii sowieckiej.

W r. 1929 prof. Schmidt odkrywa grupę wysp w okolicy Kraju Franciszka Józefa. W następnym roku podejmuje ekspedycję na lodolamaczu „Sedow”, a w r. 1932 przepływa północne brzozy Syberii od Archangielska aż do Oceanu Spokojnego.

W r. 1933 nazwisko prof. Schmidta zyskuje sławę światową. Jest to rok tragicznych przeżyć załogi lodolamacza „Czeluskińska”.

W sierpniu 1933 r. prof. Schmidt wypłynął na „Czeluskińce” na Morze Murmańskie, celem zabrania członków ekspedycji obserwacyjnych z małych wyseppek. Wczesna w tym roku zima uwielbia lodolamacz w lodach. Na małym jednoślacie udało się w końcu wleźć na pokład

„Czeluskińska” ludzi ze wszystkich stacyj obserwacyjnych.

Wskutek zwiększającego się nacisku lodów na statek, prof. Schmidt zarządził lądowanie na krze lodowej całej załogi, składającej się z 80 mężczyzn, 10 kobiet i dwójki dzieci. Lodolamacz zatonał. Nieszczęśliwi rozbitkowie spędzili 2 miesiące na krze wśród polarniej zimy.

Ta katastrofa przysporzyła również sławę lotnikom sowieckim. Przy 35-stopniowym mrozie lotnicy: Liapidewskij, Mołotow, Kamanin i Slepniew podejmowali niezwykle niebezpieczne loty do załogi „Czeluskińska” i po kilku rozbitków prze wozili do Kap Wełen.

Prof. Schmidt był wówczas ciężko chory na obustronne zapalenie płuc. Gdy Liapidewskij po raz pierwszy wylądował na krze, rozbitkowie domagali się zabrania prof. Schmidta. Ten jednak nie chciał skorzystać z pierwszeństwa, polecając wywieźć przede wszystkim kobiety i dzieci.

Lotnik Slepniew przewiózł prof. Schmidta do Fairbanks na Alasce. W czerwcu 1934 r. powrócił on do Moskwy. Odznaczony został za zasługi dla nauki sowieckiej orderem Lenina.

Dziś padł ofiarą dyktatury stalnowskiej.

W pogoni za naftą

Nigdy jeszcze pogon za naftą nie była tak wielką, jak teraz. Równocześnie z wysiłkiem zbrojeniowym wycisg w poszukiwaniu paliwa płynnego. Jedno zwią zane jest z drugim, jak skutek z przyczyną. W razie wojny, ten, komu zabraknie z tych czy innych przyczyn nafty, przegra bezapelacyjnie, bo będzie rozbrojony, gdyż ani jego lotnictwo, ani tabory samochodowe, ani ciągniki, ani oddziały zmotoryzowane, pancerne nie będą mogły zrobić kroku więcej, zostaną unieruchomione. Kto nie ma wystarczających własnych źródeł nafty, stara się poczynić zapasy, tworzyć rezerwy. Ale to nie jest rozwiązanie kwestii wobec 4 czy 5-krotnego wzrostu konsumpcji nafty i jej pochodnych w czasie wojny. Żaden kraj w Europie, z wyjątkiem Rumunii i Rosji, nie ma wystarczających źródeł nafty. Jednym z najgorzej uposażonych pod tym względem krajów jest Francja, której z górą 90% spożycia nafty zaspokaja przywóz. Ten stan rzeczy, pomimo zapewnionych dostaw z Ameryki i Mezopotamii

(Iraku) nie jest zadowalający, to też rząd francuski przystąpił obecnie do zakrojonych na szerszą skalę wierceń w poszukiwaniu nafty na południo-zachodzie Francji.

Poszukiwania i wiercenia próbne będą się odbywały w Languedoc, na południe od Tuluzy, na północ od Montpellier. Do wierceń sprowadzono z USA dwie potężne wiertarki, najnowszego typu, z których każda kosztuje 10 milionów franków. Wiercenia będą się odbywać aż do głębokości 3.000 metrów, gdyż, jak twierdzą geolodzy, w tych okolicach możliwa jest obecność głębiej położonych źródeł ropy naftowej. Na koszty ogólne wierceń wyasygnował rząd sumę 60 milionów franków.

DRACENA duża szerokolistna

sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

DRUSKIENIKI

101-y sezon NAD NIEMNEM 101-y sezon

SOLANKA DO PICIA

KAPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWĘGLOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO- i WODOLECZNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA,
POWIETRZA I RUCHU. KAPIELE KASKADOWE.

PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrowia w Druskienkach, Związek Uzdrożisk Polekich w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju za granicą

nie charakteru tego baletu, można by powiedzieć — muzyka trzyma tancerzy w bezkompromisowych ramach. Tymczasem to co dała p. Niżyńska klóciło się ciągle z poczuciem folkloru i z odzieniem muzyki. Oto w muzyce motyw refrenowy, o silnej, zduszonej dynamice — niemal widać przytupujące w miejscu pary, które czekają na solowy śpiew nowej zwrotki przed wiejską kapelą — p. Niżyńska daje nam zamiast tego jakieś „jetés”, czy taniec elfów. A chwilę przed tym, kiedy w orkiestrze najwyraźniej przewija się góralska piosenka o Madziarce który nie ma doma — co się dzieje wśród tancerzy w ru baszkach? Porozumiejmy się — zna ne są i nam problemy i różne poglądy na stosunek wzajemny tańca i muzyki (Thiess, Laban, manifest Lifara), ale są przecież jakieś granice, jakieś wspólności, choćby najpierwotniej etnograficzne, chyba obowiązujące takie minimum harmonizacji i konsekwentnej współpracy, żeby efekt był zgodny, żeby się jedno z drugim nie gryzło? Krakowiaka p. Niżyńska przerobiła na Bóg wie co, inne tańce zostawiła rażąco naturalistyczne...

Jeśli wyrazistość treściowa, pantomimiczna, obrzędowa tak mocno szwankuje (ciekawe, co też cudzo-

ziemcy mogli z tego zrozumieć, jeśli my...), to nie wiele lepiej jest z wyrazistością formainą. Pomiędzy już analizę z tego punktu dwu omówionych baletów. Pozostaje trzeci — koncert Szopena, w którym nonszalancki autor programu zapowiada „wyłączenie czystą formę kompozycji tanecznej”. Niewątpliwie, pewien wysiłek jest, próba uporządkowania materiału tanecznego, oraz próba ekspresji tanecznej równoległej do muzyki. Jednakże — jak uboga i jak znowu zamazana! Tak swobodna wobec muzyki w balecie Palestra, ulega tutaj kompozytorka sugestii form muzycznych dość mechanicznie operując partiami tancerzy z tła. Mniejsza zresztą o to; brak inwencji wykazał się gdzie indziej. Kanonem koncertu uczyniła kompozytorka formy baletu klasycznego, więc p. Wolska kręciła swoje piruety, a p. Sławska walczyła z przestrzenią i siłą ciężkości. Oczywiście wypowiedzieć Szopena przy pomocy chociażby siedmiu i pół wrze cionowatych obrótów na palcach jednej nogi, to dziś przynajmniej wobec dzisiejszego widza zadanie dość beznadziejne, to też p. Niżyńska skłania się ku manewrowaniu tłem baletowym już bardziej w duchu tańca wyzwolonego. Zważywszy, że Borow-

ski namalował obłoczki na niebie i u brał grupy w gamy czterotonowe — zanoszą się na „symfonię”. Niestety, jak ktoś słusznie powiedział — brakło w tym pejzażu powietrza. Wynika to z tendencji baletu klasycznego do kompozycji geometrycznej (ach te cudne pozy, te rączki i nóżki na kadenccje i fermaty!), sprzecznej z pejzażową symfonicznością i z tęczowymi rubaszkami. Niedawno pisał utalentowany choreolog polski, J. Ostrowski-Naumoff, że nie ma recepty na pogodzenie tańca z pantomimą. Program zapowiada „czystą formę”, burłaki na scenie szkielety pantomimy — cóż innego zostaje recenzentowi, jeśli nie stwierdzić, że jedyne możliwe tu medium — talent — nie dopisał.

Niech te ostre słowa, mniej podobne do skwapliwie cytowanych recenzji pochlebnych z Francji i Niemiec, więcej zaś może zbliżone do trochę przemiłowanych recenzji angielskich, nie będą poczytane za wybrzyk ad personam. Tu chodzi o balet polski. Jeśli bajajskie sumy idą w tę imprezę, jeśli to nas ma budować w kraju i reprezentować na zewnątrz, to musimy wiele wymagać. A rzeczowo krytykować będziemy zawsze, zwłaszcza tu, w „Polsce B”, gdzie od roku już nie możemy wykołatać śmiesznych paru

groszy na teatr objazdowy dla całej — eksponowanej! — polaci kraju.

Pani Bronisława Niżyńska jest nie wątpliwie cennym nabytkiem dla polskiej sztuki tanecznej. Z czasem, gdy zapozna się bliżej z twórczym polskim, będzie zapewne mogła z własnego impulsu artystycznego, a nie na zamówienie stworzyć piękne balety prawdziwie polskie. Dziś już jest nie słychanie cenna jako siła pedagogiczna, jako człowiek z baletu z prawdziwego zdarzenia. Jednakże siedząc na spektaklu z minuty na minutę traciłmy nadzieję, żeby ona właśnie już teraz mogła w Polsce pokierować sprawami tej sztuki. Podobno w Rydze bardzo się jej baletami zachwycano. Ale my w Wilnie widzieliśmy balet ryski i mamy całkiem inne pobożne życzenia. I jak na razie lepiej nas reprezentują za granicą zespoły malleńkie, czy soliści jak Buczynska, niż ta impreza-monstre, rozdęta reklamą mdłe cienie obcej, przedwojennej świetności.

Józef Maślński.

POKOJE
TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL
Warszawa Chmielna 81
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Zapłacili gangsterom a dziecka nie zwrócono

Pat z Florydy donosi: Tysiące farmerów i harcerzy, uzbrojonych częściowo w strzelby i pałki, poszukuje wraz z policją związkową uprowadzonego przez bandytów 5-letniego Jamesa Sash.

Rodzice uprowadzonego dziecka złożyli wczoraj żądany przez bandytów okup w wysokości 10 tysięcy dolarów, wyrzucając pakiet z pieniędzmi z jadącego auta we wskazanym przez bandytów miejscu. 2 bm. znaleziono pusty pakiet. Dziecka jednak dotychczas rodzicom nie zwrócono.

Spod chmur do Buckingham Pałast



Sławna rekordzistka lotnicza z Nowej Zelandii, Jean Botten, została w tych dniach przedstawiona królowi angielskiemu, Jerzemu VI. Na zdjęciu widzimy ją w stroju galowym.

Kandydaci na bankrutów czy kandydaci na kupców?

Hasło znalazło oddźwięk.

Obserwujemy obecnie silny pęd do handlu wśród szerokich warstw ludności wiejskiej. Potrzeba wycofania się z roli pewnej ilości rąk i gęb jest zbyt silna, by hasło „chłop do handlu“ nie odezwało się szerokim echem pomiędzy opłótkami wiejskimi. Raz po raz ten czy ów wydobywa z supełki kilkadziesiąt czy kilkaset monet i zaczyna się rozglądać za nowym warsztatem pracy. Raz po raz słyszy się, że małorolny sprzedaje swoje półtora, czy dwa hektary piasku i zakłada sklepik.

Wymarzone Eldorado.

Jeden i drugi rolnik patrzy z zazdrością na sklepikarza w najbliższym miasteczku i marzy o jego losie. I zdaje mu się, że praca tam jest znacznie lżejsza, a zyski większe. Zdaje się biedakowi supląjącemu miedziaki, że wystarczy znaleźć lokal, a złoło samo znacznie się sypać w kieszeń. I są miejscowości, w których powstaje istna

gorączka złota

ze wszystkimi ujemnymi skutkami gorączki: śmiercią organizmów słabszych, wycieńczeniem silniejszych, rozczarowaniem tych, którym się nie powiodło. Liczne mamy przykłady bankructw chłopskich przedsięwzięć handlowych, w których toną ostatnie zasoby gotówki, a niefortunny kupiec zaczyna pukać do okienka Funduszu Pracy. Trzeba też zdać sobie sprawę, że dla wzmoczenia naszego handlu są na tylko

propaganda nie wystarczy.

Więcej: te zaczynające się zjawiać u nas co raz częściej bankructwa i niepowodzenia mogą tylko zniechęcić do handlu, zahamować jego dalszy rozwój, zostanie jeno

zawód i rozgoryczenie.

Nie należy się więc entuzjastycznie rozwijać handlu polskiego „na kredyt“. — „Dasz na kredyt, stracisz...“ — to stara, dobrze znana zasada handlowa, jeżeli tego, kto na kredyt bierze, nie jesteśmy całkiem pewni. To też trzeba zanalizować zjawiska licznych już zaobserwowanych niepowodzeń i wyszukać ich właściwe przyczyny.

Pierwszą z nich i może najważniejszą jest

nieprzygotowanie

elementu, który do handlu się bierze. Amatorzy myślą sobie: „Zasada jest prosta — kupić taniej, sprzedać drożej — i już!“ Niby tak to jest, ale trzeba wiedzieć, gdzie można kupić i jak należy sprzedać. Takie podstawowe wiadomości, jak kalkulacja, urządzenie sklepu, pakowanie towaru, obchodzenie się z klientami i tysiące temu podobnych umiejętności trzeba nabyć, trzeba się ich nauczyć. Gdy się tego wszystkiego nie umie,

bankructwo jest nieuchronne.

Poza tymi wszystkimi wiadomościami fachowymi, chłop nasz idący do handlu ma jeszcze jedną bardzo poważną trudność, częściowo wpływającą z braku fachowego wykształcenia, częściowo z przyczyn od niego niezależnych. Trudnością tą jest

brak odpowiednich źródeł zakupu

I zanim nie wyszuka odpowiednich dogodnych źródeł zakupu, nie powinien stawać za ladą czy przy straganie, bo wynik jego pracy musi się skończyć niepowodzeniem. Przeważnie różnie rolnik biorący się do handlu popełnia zasadniczy błąd — wybiera dla siebie

niewłaściwe branże.

Takimi typowymi branżami, w

Młodzi prawnicy wypowiadają walkę ostatnim zmianom w ustroju adwokatury

Wchodzące ostatnio w życie zmiany ustroju adwokatury, wywołują w kołach najmłodszych prawników-studentów wydziałów prawnych odruch głębokiego niezadowolenia i rozgoryczenia. Udowodnia się powszechnie, że zmiany te pozostają w jaskrawej sprzeczności, nie tylko z zasadą słuszości i etyką życia zbiorowego, lecz są również niezgodne z obowiązującą Ustawą Konstytucyjną. Młode pokolenie prawnicze szykuje się do gorącej obrony swych najszlachetniejszych praw i z całą pewnością można twierdzić, że nie po przestaniu na słowach. Ostatni numer „Dekady“ precyzyjnie punkt widzenia młodych prawników na tę sprawę w artykule wstępnym pł. „Zatrzaśnięte drzwi adwokatury“.

których widzi się największą ilość nowicjuszy, jest branża spożywczo-kolonialna i branża galanteryjna. — Tymczasem w większości naszych miasteczek te właśnie branże są już dość mocno obsadzone i konkurencja w nich wymaga znacznego wyrobienia handlowego i odpowiedniego kapitału. Do innych branż garnie się znikomy procent rolników, a właśnie na terenach nieobsadzonych znajduje się najwięcej miejsca dla elementu napływowego. W tych zaś „modnych“ branżach czeka ich

ciężka i wyczerpująca walka.

A przecie są dość liczne branże, które są już wprowadzone na rynek, poza artykułami spożywczymi i galanterią względnie artykułami włókienniczymi. Przykładowo można wymienić żelazo, skórę, szkło, gotowe ubranie, narzędzia ogrodnicze, rolnicze i pszczelarskie i cały długi szereg innych. Nie chcemy już mówić, że

kupiec jest pionierem

wprowadzającym nowe towary na rynek. Do pionierstwa potrzeba bowiem wyjątkowo dużej energii i wytrwałości, dobrego przygotowania, no i... kapitału.

Ale mamy jednak dziedziny stóroć dostępnejsze — wymieńmy choćby skup zawodowy i handel wędrowny.

Skup ma u nas olbrzymie możliwości rozwoju, gdyż stale marnujemy złoto, które leży często w śmietniku, — że wystarczy wymienić kości, złom metalowy, tuczka szklana, szmaty i inne odpadki, przedstawiające wielką wartość gospodarczą. — Oprócz odpadków mamy wysokowartościowe artykuły, które mogą być objęte skupem, więc np. miód, воск, jaja, wełna, sierść i włosie, skóry różnego rodzaju, raki, grzyby suszone i tyle innych produktów, posiadających dużą wartość, a niejednokrotnie po prostu marnujących się.

Dla skupu wędrownego

sklepem jest wóz zaprzężony w szkapinę, a może być nim dosłownie, jeśli obok skupu be

dzie z niego jednocześnie prowadzona sprzedaż. Mydło, świece, zapaliki, igły, narzędzia gospodarskie i ogrodnicze, nawet częściowo ubranie i wiele innych przedmiotów nadaje się do wędrownego handlu na wsi.

Tak więc nie tylko sklep w miasteczku może być źródłem zarobkowania syna wsi. Powinien on

zaczynać od małego

i jeśli nie ma odpowiedniego wykształcenia, zabrać się do rzeczy łatwiejszych, które zna lepiej, a więc skupu artykułów znanych mu od dziecka i odsprzedaży tego, co nie pociąga od razu większego kapitału i

nie naraża na zupełną ruinę.

Czyż to są wszystkie przyczyny częstych bankructw początkujących, a nie przygotowanych fachowo kupców? Bynajmniej! Jakże częsta jest przyczyna

brak odpowiedniego kapitału

niemożność albo nieumiejętność korzystania z kredytu. Nie trzeba chyba szerzej się nad tym rozwodzić, gdyż są to sprawy znane zbyt dobrze.

Dlatego w tym pędzie wsi do handlu należy stosować pewną politykę reglamentacyjną, a przede wszystkim uświadamiać ludność, że handel może im przynieść nie tylko

wielkie korzyści, ale i wielkie niebezpieczeństwa.

że przygotowanie fachowe, odpowiedni wybór rodzaju handlu, branże, w której się ma pracować, wystarczający kapitał i dokładna znajomość źródeł zakupu są tymi warunkami, których spełnienie jest nieodzowne, jeśli się chce uzyskać powodzenie. Nie wystarczą krzykacz i nawoływać, by skierować nadmiar rąk robotniczych z roli do handlu. Trzeba uczyć, wycho wywać, uświadamiać, pamiętać, że tylko fachowość i realne warunki mogą zapewnić w handlu lepszy los tym, którym w rodzinnej wiosce jest już za ciasno i którzy garną się do innych, dawniej im nieznanymi form zarobkowania.

Nie tworzy się handlu wrzaskiem i blaga. W. T.

Kurjer Sportowy

Jutro mecz lekkoatletyczny z Niemcami o nagrodę przechodnią „Kurjera Wileńskiego“

Można już zacząć liczyć godziny i czekać z niecierpliwością rozpoczęcia meczu lekkoatletycznego z Niemcami. Reprezentacja Prus Wschodnich do Wilna przyjedzie w sobotę wieczorem, a mecz odbędzie się w niedzielę, o godz. 15. Do chwili tej nie będziemy wiedzieli tych wszystkich ciekawych szczegółów, które lawiną sensacji sportowych wypłyną w niedzielę.

Składy drużyn podawaliśmy już kilka razy. Niestety zająć będą musiały pewne zmiany. Wileński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny wystawił depeszę do Kucharskiego, żeby przyjechał. Przyjazd Kucharskiego jest jednak wątpliwy. W każdym bądź razie organizatorzy dokładają wszelkich starań, żeby reprezentacja Polski Północno-Wschodniej była możliwie jak najsilniejsza i żeby zawodnicy nasi raz narzeczcie po trzyletniej walce zrewanżowali się sportowcom Prus Wschodnich.

Przedsprzedaż biletów cieszy się powodzeniem. Pozostałe bilety będą do nabycia do soboty włącznie. Rozklejone afisze podają dokładne ceny i miejsca w których sprzedawane są bilety przed meczem. W dniu zaś zawodów bilety będą o wiele droższe. Radzimy więc za czasu zaopatrzyć się w karty wstępu i w niedzielę weźmieć przyjąć na stadion werkowskiej, żeby móc przez cały czas śledzić przebieg zażartej walki o każdy punkt.

Trudno bawić się w przypuszczenia. Trudno jest powiedzieć, która z drużyn wygra. Za nami przemawia własna publiczność i znajomość terenu, chociaż żaden z zawodników naszych dotychczas nie startował jeszcze na stadionie przy ul. Werkowskiej, gdyż tych propagandowych zawodów organizowanych dorywczo nie można poważnie brać pod uwagę. Pod tym względem szanse nieco wyrównują się. Niemcy mieć będą niewątpliwie większą rutynę i lepszą ogólną zawodniczą. Naszym nie powinno braknąć ambicji. Szanse są pra-

wie równe. Jeżeli reprezentacja Polski Północno-Wschodniej startować będzie w pełnym składzie z Fiedorukiem, Gieruttą, Gąsowskim, Hermanem i innymi to kto wie czy mecz nie zakończy się naszym zwycięstwem. Walka będzie trudna. Trzeba na wszelki wypadek przygotować się na nieznaczną przegraną. Niemcy w żadnym bowiem roku nie mieli tak dobrych wyników jak w tym.

Częściowo to dobrze, że spotkamy się z wyjątkowo silnym przeciwnikiem. Jeżeli mamy od kogoś czegoś się nauczyć to tylko od silniejszego a nigdy od słabszego.

Sportowe Wilno na międzynarodową imprezę lekkoatletyczną czekało kilka lat. Jeżeli w niedzielę okaże się, że zainteresowanie meczem jest rzeczywiście znaczne, jeżeli trybuna spełni się szczerze publicznością, to organizatorzy trzymają w zanadru niespodziankę. Mają oni zamiar spro-

Hoffman już przyjechał

Wczoraj o godz. 15 przyjechał do Wilna Hoffman, który startować ma w skoku w dal i trójskoku.

Hoffman czuje się doskonale. Był wieczorem z prezesem WOZLA pułk. Damroszem na stadionie, który wy-

Szczegółowy program meczu i składy drużyn

Składy drużyn w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

- Godz. 15.45 — bieg 110 mtr przez płotki: 1) Strechlau (N), 2) Hilbrecht (N), 3) Wieczorek (P), 4) Dunecki (P);
- godz. 15.45 — pchnięcie kulą: 1) Hirschfeld (N), 2) Hilbrecht (N), 3) Gierutto (P), 4) Fiedoruk (P);
- godz. 15.55 — bieg 800 mtr: 1) Sprenger (N), 2) Kosing (N), 3) Staniszewski (P), 4) Zylewicz (P);
- godz. 16.05 — bieg 100 mtr: 1) Wolff (N), 2) Strechlau (N), 3) Zasłona (P), 4) Żyliński (P);
- godz. 16.10 — skok w dal: 1) Neu-

NIEMIENIE SZCZĘŚLIWA KOLEKTURA

„NADZIEJA“

Lwów, Legionów 11 — Warszawa, Marszałkowska 117

wypłaciła w 41 Loterii swym Klientom:

Zł. 50.000 na nr 79896		
Zł. 50.000 na nr 111004		
Zł. 20.000 na nr 992	Zł. 20.000 na nr 28078	
Zł. 20.000 na nr 131287	Zł. 15.000 na nr 96700	
Zł. 10.000 na nr 59189	Zł. 10.000 na nr 114265	
Zł. 10.000 na nr 69570	Zł. 10.000 na nr 137001	
Zł. 10.000 na nr 84868	Zł. 10.000 na nr 144930	
Zł. 10.000 na nr 98531	Zł. 10.000 na nr 149612	
Zł. 5.000 na nr 15126	Zł. 5.000 na nr 81612	Zł. 5.000 na nr 151321
Zł. 5.000 na nr 60427	Zł. 5.000 na nr 110643	Zł. 5.000 na nr 151333
Zł. 5.000 na nr 63974	Zł. 5.000 na nr 143792	Zł. 5.000 na nr 158156

oraz mnóstwo wygranych poniżej 5.000 zł.

Kupujcie szczęśliwe losy I-oj kl.!

Doniosłe inwestycje na USB

Władze Uniwersytetu Stefana Batoroego przystąpiły do robót inwestycyjnych, które dla pomyślnego rozwoju naszej Wszechnicy mają doniosłe znaczenie.

Na plan pierwszy wysuwa się sprawa urzędnicza

MUZEUM im. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Na cel ten wyasygnowano 50.000 złotych. Muzeum mieścić się będzie w tak zw. Białej Sali Uniwersytetu. Do sali tej dobudowana zostanie klatka schodowa. Sama zaś sala zostanie do stosowana do swego nowego przeznaczenia.

Muzeum mieścić będzie wszystkie

pamiątki, związane z osobą Wskresiciela Wszechnicy Wileńskiej.

PRZEBUDOWA MURÓW PO-AUGUSTIAŃSKICH.

Od nowego roku szkolnego w Wilnie nie ma powstać pierwsze w Polsce liceum eksperymentalne pod nazwą „Państwowego Liceum im. Jana i Anny Śniadeckich“, nad którym nadzór sprawować będzie Uniwersytet Wileński (inicjator tego liceum). W murach po-Augustiańskich w renowacji pracować nad wewnętrzną przebudową murów.

REMONT ZAKŁADÓW CHEMII ROLNEJ I FIZYCZNEJ.

W najbliższym już czasie Uniwersytet przystępuje do kapitalnego remontu lokalii chemii rolnej i fizycznej przy ul. Nowogródzkiej. Dobudowana ma być duża sala wykładowa.

Z zakładów lekarskich w trakcie przebudowy jest zakład medycyny sądowej. Przeprowadzany jest tu generalny remont kosztów 20.000 zł.

Odnawiane są fasady zewnętrzne niektórych domów uniwersyteckich m. in. na ul. Wielkiej z zachowaniem, a nawet wydobyciem właściwego stylu.

Robotami tymi kieruje prof. inż. Stefan Narębski.

Jeżeli chodzi o projekty na przyszłość, to wymienić wypada w pierwszym rzędzie zamiar

BUDOWY DUŻYCH SAL WYKŁADOWYCH I SAL NA SEMINARIA DLA WYDZIAŁU PRAWA I NAUK SPOŁECZNYCH.

Miejsce budowy nie zostało jeszcze ustalone. Na terenie władz centralnych prowadzone są już starania o uzyskanie na ten cel kredytu w wysokości mniej więcej pół miliona złotych.

Istnieje również projekt budowy w Wilnie

GMACHU BIBLIOTEKI UNIwersyteckiej

kosztem kilkuset tysięcy złotych. Lokal w którym mieści się obecnie biblioteka jest za ciasny i nie odpowiada jej potrzebom. (es.)

HOTEL „ST. GEORGES“
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

- 1) Witke (N), 2) Keipke (N), 3) Wojtkiewicz (P), 4) Szelest (P);
- godz. 16.45 — sztafeta 4x100 mtr: 1) Prusy Wschodnie, 2) Polska Północno Wschodnia;
- godz. 16.50 — trój skoki: 1) Neumann (N), 2) Hilbrecht (N), 3) Luckhaus (P), 4) Hoffman (P);
- godz. 17.05 — sztafeta olimpijska: 1) Prusy Wschodnie, 2) Polska Północno Wschodnia;
- godz. 17.20 — Wręczenie nagrody przechodniej ofiarowanej przez redakcję Kurjera Wileńskiego, oraz zakończenie meczu.
- Mecz odbędzie się na stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej.



Zespół pracowników Polskiej Agencji Telegraficznej utrzymuje własnymi środkami w Girowiczach, powiatu lidzkiego w województwie nowogródzkim, szkołę powszechną Polskiej Macierzy Szkolnej.

Ostatnio z inicjatywy Komitetu Opieki nad Szkołą przy Polskiej Agencji Telegraficznej, bawiła w Warszawie przez trzy dni wycieczka 21 uczennic i uczniów szkoły, wraz z nauczycielką.

Młodzież zwiedziła zabytki stolicy,

złożyła wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza i w Belwederze, oraz wzięła udział w zorganizowanych dla niej imprezach rozrywkowych.

Na zdjęciu: rozpromieniona działka z Girowicz, podczas pożegnalnej wieczery w świetlicy Drukarni Państw. w Warszawie — w gronie członków dyrekcji i pracowników Polskiej Agencji Telegraficznej.

Z dziejów ustroju Kościoła ewangelicko-reformowanego w Wilnie

W związku z odbywającymi się w Wilnie obradami generalnego synodu ewangelicko-reformowanego ks. Aleksander Piasecki, kaznodzieja kościoła ewangelicko-reformowanego w Wilnie a zarazem współredaktor miesięcznika „Szlakiem reformacji” podaje garść informacji dotyczących kościoła ewang.-reform. w Wilnie.

Wilno jest metropolią Kościoła ewang.-reform. od r. 1566 i ma ustrój dostosowany do warunków polskich przez sławnego w dziejach kultury europejskiej Jana Łaskiego. Na ogół znana jest rola członków tego kościoła tak w dziejach politycznych, jak i w dorobku kulturalnym Polski (Rey, Wolan, Biblia Brzeska, wydana przez ks. Radziwiłła) oraz patriotyzm ewangelików wileńskich, z których szeregu wyszedł bohater walk o niepodległość i wolność ludu, Szymon Konarski. Miejsce jego stracenia Synod uczył pomnikiem, postawionym kosztem konsystorza ewang.-ref. Dodać tu również trzeba, że wileńscy ewangelicy pierwsi umieścili za czasów Murawiewa na swej świątyni polski napis, który władze carskie zdarły, a wznowiono go po r. 1905 („Dajcie cześć Panu”).

Jeśli chodzi o obecny ustrój Kościoła ewangelicko-reformowanego w Wilnie pozostał on wierny zasadom Jana Łaskiego. Jest to ustrój synodalny. Najwyższą władzą Kościoła jest synod, który jest władzą ustawodawczą.

Synod składa się z — 1) kuratorów, wybieranych przez Synod spośród współwyznawców, mających specjalne zasługi dla Kościoła. Dawniej kurator był jednocześnie opiekunem któregoś ze zborów, 2) duchownych, 3) delegatów poszczególnych rad parafialnych, 4) nadto na Synodzie mogą być współwyznawcy, lecz bez prawa głosu decydującego. Synod jest właścicielem całego mienia Kościoła. Uchwały zapadają większością głosów. Synod zbiera się co roku około Zielonych Świąt.

Od czasów niepodległości Synody odby-

wają się stale w Wilnie, dawniej jednak zbierały się w różnych miastach, np. w r. 1824 w Kielmach (dziś Litwa); nadto dawniej bywały prócz Synodu Generalnego — synody „dystrykcyjne” (prowincjonalne). Obecny Synod w Wilnie ma charakter synodu generalnego (dla wszystkich parafii i filiałów całej Rzeczypospolitej).

Synod natomiast jest to zamknięte posiedzenie synodu, złożone jedynie z kuratorów duchownych i świeckich oraz duchowieństwa.

Konsystorz znówu to organ wykonawczy Synodu; skład jego jest nieliczny (kilka osób) — złożony tak z duchownych, jak i świeckich osób.

Władzą interesydną jest Kolegium Kuratorów do rozstrzygania spraw większej wagi między jednym a następnym Synodem. W skład jego wchodzi kuratorowie stale zamieszkałe w metropolii Kościoła, tj. w Wilnie. Posiedzenia kolegium odbywają się co 2 miesiące lub w razie nagłej potrzeby.

W sprawozdaniach z obrad Synodu była wiadomość o odczytaniu listu księżniczki Radziwiłłówny. Otóż list ten ma już charakter dokumentu historycznego. Księżniczka Ludwika Karolina Radziwiłłówna żyła za czasów króla Jana III, miała tytuł margrabiny brandenburskiej, przebywała głównie w swoich majątkach w Brandenburskiej, była kołatką wielu kościołów ewang.-reform. w Polsce i wspomagała je wydatnie materialnie i moralnie. List wspomniany nosi datę: w Neuburgu dnia 25 maja 1689 r. i skierowany był do ówczesnego Synodu Generalnego, domagając się podniesienia poziomu nauczania w kościele i w szkołach, jak wiadomo, zbliżyły się wówczas czasy upadku w Polsce oświaty, kultury i literatury (makarcyzm). List jednak pisany jest czystą ówczesną polszczyzną, bez zwrotów łacińskich. Synod w Kielmach (dziś na Litwie) z r. 1824 uchwalił kanon, żeby list ks. Radziwiłłówny był odczytywany na każdym synodzie. W.

KRONIKA

CZERWIEC
4
Sobota

Dziś: Aleksandra, Saturnina
Jutro: Zesłanie Ducha Sw.

Wschód słońca — g. 2 m. 49
Zachód słońca — g. 7 m. 45

Spóstrzeżenia Zakładueorol Metologii USB
w Wilnie z dn. 3. VI. 1938 r.

Ciśnienie 764

Temperatura średnia + 23

Temperatura najwyższa + 26

Temperatura najniższa + 15

Opady —

Wiatr: połudn.

Tendencja barom.: spadek

Uwagi: pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— Wyniki zawodów strzeleckich: W powiatowych zawodach strzeleckich w Nowogródce osiągnęli: w konkurencji kbks 5a zespół starszych na 600 możliwych miejsc I — Policijny Klub Sportowy — 500, miejsce II — Związek Pracowników Skarbowych — 456, III — miejsce — Urzędnicy Województwa — 382, kbks 7 — zespół młodszych: na 300 możliwych I miejsce — Związek Strzelecki Nowogródka — 250, II miejsce gimnazjum — 247, III miejsce — Związek Strzelecki Nowojelna — 246; kbks 7 zespół kobiet: na 300 możliwych, I miejsce — Związek Strzelecki Tański — 140, II miejsce — Zw. Drobnych Rolników — 102, kbks 8 zespół orląt: na 300 możliwych, I miejsce — Orleja Związku Strzeleckiego Adampol — 229, kbks 5a jednostkowo starszych: na 300 możliwych, I miejsce — Skroczek Henryk Policijny Klub Sportowy — 180, II miejsce — Błaszczyk Czesław — Związek Pracowników Skarbowych — 168, III miejsce — Kulikowski Edward — 165, jednostkowo młodszych na 100 możliwych, I miejsce — Niekraś Jan Gimnazjum Państwowe — 95, III miejsce — Cifko Eugeniusz Związek Strzelecki Nowojelna — 93, III miejsce — Kardasz Dymitry Związek Strzelecki Nowojelna — 92, kbks 7 jednostkowo kobiet na 100 możliwych: I miejsce — Ankiewiczowa Apolonia Związek Strzelecki Nowogródka — 93, II miejsce — Wiczysta Małgorzata Policijny Klub Sportowy — 86, III miejsce — Świątkowska Bronisława — Związek Drobnych Rolników — 38, kbks 8 na 100 — I jednostkowo Orleja — Ankiewicz Zbigniew Gimnazjum Państw. — 93, II — Zboś Włodzimierz Gimnazjum — 85, III — Krętaj Aleksander Orleja Związku Strzeleckiego Adampol — 77.

W konkurencji najmłodszych Ryzwanowiczówna Halina Związek Harcerstwa Polskiego.

Nagrody ofiarowali w naturze — pp. wojewoda, Podokrąg Związku Strzeleckiego, Fleszar, Delatycki E., Delatycki J., Bazar Ludowy, Małuszycy, Czama, Dobry, starosta — 30 zł, Syndykat Rolniczy — 10 zł, Izba Rzemieślnicza 25 zł, Ziłberman — 8 zł.

Nagrody wręczył zawodnikom wojewoda Sokołowski.

LIDZKA

— Posiedzenie komitetu obchodu „Dnia Spółdzielczości”. 1 bm. odbyło się drugie z kolei posiedzenie komitetu „Dnia Spółdzielczości”. Na posiedzeniu ustalono program poranku spółdzielczego 12 bm. i inne sprawy, związane z przygotowaniem uroczystości.

Na tymże posiedzeniu, w którym wzię-

ła również udział delegacja Klasy Spółdzielczej, wychowawca Klasy Spółdzielczej złożył podziękowanie przedstawicielom organizacji spółdzielczych i dyrektorowi KKO za okazaną pomoc w gromadzeniu funduszu wycieczkowego.

— Cena chleba. Od 1 bm. ceny chleba mają wynosić za 1 kg w detalu, aż do odwołania: chleb żytni 65% 30 gr, chleb żytni 95% 23 gr, chleb pszenno-żytni 35 gr.

NIŚWIESKA

— Ofiary na harcerstwo. Na cele oświatowe niświeskiego Związku Harcerstwa Polskiego złożyli ofiarę w kwocie 93 zł następujący pracownicy powiatowej komisji klasyfikacyjnej: inż. Br. Pankiewicz 22.50 zł, Mateusz Pułturzycki 13.50 zł, Zbigniew Januszek 34.50 zł i Ignacy Oleszczuk 22.50 zł.

— Nowa spółdzielnia mleczarska. Zorganizowana została w Niświeżu z inicjatywy Kółka Rolniczego nowa spółdzielnia mleczarska, która zasięgiem swym obejmuje teren miasta i okolicznych wsi oraz majątków

— Tragedia jaskółek w gm. Zaostrowie. W pogranicznej gminie Zaostrowie w wyniku komasacji ludność 11 wsi obecnie przenosi się wraz z budynkami na wydzielone kolonie. Przy rozbiórce domów siłą konieczności zniszczone zostały niemal wszystkie w tej okolicy gniazda jaskółcze. Od kilku dni jaskółki zleciały masowo na teren miasteczka Zaostrowie, gdzie obsiadły gęsto domy wokół rynku i zakładają nowe gniazda. Praca niezliczonej masy jaskółek przy budowie swoich domków sprawia ciekawy widok.

STOŁPECKA

— Przyjazd ks. biskupa pińskiego. 8 bm. gościć będzie w Stołpcach J. E. ks. biskup piński. W celu uczczenia pobytu ks. biskupa powstał specjalny komitet.

— Zebranie Zarządu Powiatowego ZS w Stołpcach. 30 maja rb. w lokalu PW i WF odbyło się posiedzenie Powiatowego Zarządu ZS, na którym między innymi uchwalono zorganizować, w czasie od dnia 3 do 10 bm., „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”.

Walne zebranie delegatów powiatu wyznaczono na 12.VI rb., na godz. 12 m. 30, w pierwszym terminie i godz. 13 w drugim terminie.

— 2200 zł na biedne dzieci. Odbyło się posiedzenie Pow. Kom. Pom. Dzieciom i Młodzieży, na którym przyznano ZKOK 1900 zł na dożywianie biednych dzieci, 150 zł dzieciom żydowskim i 150 zł na bursę gimnazjalną, poza tym przyznano dla OTO i KR 80 kg cukru i 50 kg kawy na akcję dożywiania, gdyż w czasie letnim OTO i KR organizuje 2-miesięczne dziecięce sezonowe w 12 kolach Gospodyń Wiejskich.

DZIŚNIEŃSKA

— Rajd rowerowy. Zarząd i Komenda Powiatu Związku Strzeleckiego w Głębokiem w związku z uroczystościami wręczenia w dniu 19 bm. przez społeczeństwo dziśnieńskie oddziałowi KOP-u w Dzień 3 karabinów maszynowych i łodzi motorowej — organizuje powiatowy rajd ZS na rowerach do Dzień.

W rajdzie biorą udział poszczególne oddziały ZS, wystawiając co najmniej po 7 cyklistów, z takim obliczeniem, by uczestnicy rajdu przybyli do Dzień o godz. 8 rano w dniu 19 bm.

Wycieczki nad Narocz

Wzorem lat ubiegłych Związek Propagandy Turystycznej urządza co niedzielę (poczynając od najbliższej tj. 5 bm.) wycieczki całodziennie nad Narocz.

Odjazd o godz. 6 z pl. Orzeszkowej, przyjazd do Wilna o g. 22. Cena w obie strony od osoby z 9. Przeprowadzą bilety co dzień w godzinach urzędowych (9—15) w biurze ZPT (Mickiewicza 32) do soboty włącznie.

Kurs pszczelarski w Wilnie

Wojewódzka Sekcja Pszczelarska w Wilnie organizuje tygodniowy Kurs Pszczelarski w okresie od 1 do 6 lipca br.

Kurs ten ma na celu szkolenie pszczelarzy na przodowników pszczelniczych z całego terenu województwa Wileńskiego.

Teoria poparta będzie zajęciami praktycznymi w pasiekach. Ponadto urządzona będzie wycieczka do pasieki. Nauka na Kursie bezpłatna.

Pierwszeństwo mają kandydaci zgłoszeni przez Sekcję Pszczelarską Organizacji Rolniczych, Zarządy Gminne oraz członkowie Sekcji Pszczelarskich. Dla przyjeźdźców będą zarezerwowane noclegi, oraz całkowite utrzymanie w cenie 2,50 zł dziennie.

Kandydaci na Kursie winni posiadać siatkę do zajęć praktycznych w pasiece.

Zadatek na utrzymanie w kwocie z 10 winien być przekazany do dnia 15 czerwca b. r. do Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej w Wilnie na konto PKO Nr 700.005. Ilość miejsc na kursie ograniczona.

Zapisy przyjmuje biuro Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej w Wilnie, ul. Sw. Józefa 2 w godzinach od 8—15.

Hotel EUROPEJSKI w WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

ŚWIECIAŃSKA

— Kurs pożarniczy. W czasie od 22 do 31 maja rb. został przeprowadzony kurs pożarniczy II stopnia, zorganizowany przez Zarząd Oddziału Powiatowego Zw. Str. Poż. R. P. w Świeciance. Kurs miał na celu wykształcenie sekcyjnych oraz kandydatów na komendantki żeńskiej służby pożarniczej przy Strażach, wobec czego kurs był koedukacyjny. W kursie wzięło udział 8 członków i 15 członków z terenu powiatu. Komendantami kursu byli p. Aleszkiewicz. AL, instruktor powiatowy, zaś opiekunką samarytanek na kursie p. Maciusowicz Wanda, instruktorka żeńskiej służby pożarniczej. Kurs był skoszarnowany w dwóch osobnych lokalach wyposażonych należycie do załokowania słuchaczy kursu. Wyżywienie było prowadzone we własnym zakresie pod opieką i kierownictwem samarytanek biorących udział w kursie.

POSTAWSKA

— Tydzień TOM-u. Lokalny komitet „1 Tygodnia TOM-u” w Postawach realizuje następujący program „Tygodnia”: 29 maja br. przeprowadzono zbiórki uliczną i przyjmowano zgłoszenia nowych członków TOM-u (składki członkowskie dowolne). W pierwszy dzień Zielonych Świątek dnia 5 czerwca br. odbędzie się na Harbarce „Poranek TOM-owy”, na który złoży się: a) pieśni, b) kapela ludowa c) chór.

LEON MOENKE

20)

TUNDRA

Zadoleni nadzwyczajnie z dokonanego odkrycia kontynuowaliśmy naszą podróż.

Na zachód i północny zachód ciągnęły się pasma gór urwistych, otaczających ukryty przed naszymi oczyma fiord. Stojąc na szczycie góry, widzieliśmy całą różnicę w charakterze krajobrazu na wschód i na zachód od nas.

Na wschodzie — stopniowo faliste obniżanie się gruntu. Na zachód — strome urwiska spadające ku morzu. Na południowym zachodzie widzieliśmy wielką równinę z błyszczącymi pod promieniami słońca wodami dużych jezior.

Spojrzelśmy na mapę. Dolina jezior była przecięta rzeką, z nich wypływająca, wpadająca do fiordu zasłoniętego przed naszymi oczyma wysokimi górami. W głębi fiordu u ujścia rzeki spodziewaliśmy się napotkać wielką osadę. Zejście w tym kierunku było łatwe, pociągające. Góry spadały po woli. Ruszyliśmy w tym kierunku, lecz po chwili zmieniliśmy marszrutę i po zachodniej pochyłości skierowaliśmy się wprost ku morzu. Tam bowiem spodziewaliśmy się szybciej odnaleźć ludzi.

Strome, czasami zaś pionowe zejście było najeżone niebezpieczeństwami. Spełaliśmy z góry, chwytając się za wystające wyłomy, za krzewy, pomagając sobie wzajemnie w tej trudnej przeprawie. Jeden nieostrożny krok lub chwyt ręką, zerwanie się mogły być powodem katastrofy. Mogliśmy runąć w przepaść pod nami. To kilkadziesiąt metrów wysokimi, pionowymi ścianami spadała góra.

Około godz. 5 dotarliśmy do bezpieczniejszego miejsca. Cóż za radość nas ogarnęła, gdyśmy dostrzegli w oddali słupy telegraficzne. Linia telegraficzna podążała z południowego zachodu na północny wschód. A więc gdzieś blisko są zaludnione punkty i łączność telegraficzna! A więc jesteśmy na dobrej drodze, drodze ku ludziom, wyzwoleniu, ku końcowi naszej tułaczki.

Radość nasza była jeszcze większą, gdy żona znalazła przy jednym ze słupów butelkę od piwa z nalepką „Pilzneńskie piwo” — przeczytałem po fińsku. A więc gdzieś w pobliżu jest ludzka siedziba z restauracją, a więc i z hotelami. Jużemy zaczęli układać kolacyjny jadłospis. Ja wybrałem dla siebie na kolację kotlety wieprzowe z piwem pilzneńskim, żona — omlet i kawę, prawdziwą aromatyczną kawę ze śmietanką i ciastkami.

I w tejże chwili odczuliśmy ostry wprost niedowytężenia głód... Sziłmy dalej brzegiem jeziora. Wtem na drodze naszej stanęła przeszkoda nie do przebycia. Wody jeziora spadały z urwiska wodospadem. Nad nami ze wszystkich stron sterczały prostopadłe ściany. Mu-

sielśmy wracać. Jedynie ta nam droga pozostała.

— Chodźmy ku słupom telegraficznym! One nas wyprowadzą z tych wądołów przeklętych!

Dojrawszy po chwili na górze słupy, zaczęliśmy wdrapywać się ku nim po kamienistych zboczach, by skrócić drogę.

Drobne kamyczki i odłamki skał sypały się spod naszych nóg i rąk jak piasek. Czasami zamiast wspinać się w górę zjeżdżaliśmy razem z nimi w dół. Całe zbocze groziło nam lawiną i niechybną śmiercią. Powrotu już na dół nie było. Zasypano by nas tym prędzej i pewniej. Pięliśmy się więc ostrożnie naprzód, do góry, aż nie dotarliśmy do zwierzęcych skał. Stawiając teraz nogę lub chwytając się za występ skalny, próbowaliśmy ciągle o ile on jest pewny. Musieliśmy posuwać się w znacznej odległości od siebie, gdyż raz po raz spod naszych nóg i rąk wylatywały gazy, grożąc kalectwem lub strąceniem w przepaść postępującego w tyle, co się ze mną omal nie stało, gdyż tuż koło głowy przeleciał głaz, strącony przez żonę.

Tym razem żona szła naprzód, poganiając wciąż: „prędzej! prędzej!”. Z wyrazu jej twarzy widziałem, że są to już ostatnie wysiłki. Powstrzymałem ją jak mogłem i umiałem, by zaoszczędzić jej siły i nie przyspieszać katastrofy.

— Dzisiaj jeszcze koniecznie musimy odnaleźć ludzi! — twierdziła tylko.

(D. c. n.)

Teatr Lutnia
Gościnne występy artystów
teatru

„Cyrulik Warszawski”

Krukowski, Lawiński, Rentgen i Gór-ska. Nazwiska mówiące same za siebie. Są to tacy starzy znajomi, z którymi zawsze radzi jesteśmy spotkać się nieraz jeszcze. — Ogólne wrażenie od ich „rewiłek”, — mile spędzony wieczór, po którym pozostaje pogodny uśmiech, tj. właśnie to, o co chodziło sympatycznym wykonawcom, według zapowiedzi p. Rentgena! Większość numerów jest już co prawda p. spopularyzowana przez radio — słyszeliśmy je niejednokrotnie z „Bristolu” warszawskiego. Ale że teksty są na ogół dobre (niektóre — doskonałe, np. „Kuracja odłuszczejaca”, „U nas w Warszawie”, „Bridge”, „Nowa audycja radiowa”) i że są to przecież numery Lawińskiego i Krukowskiego (których trzeba widzieć!), więc słucha się je z prawdziwą przyjemnością, choćby i nie po raz pierwszy.

Krukowski co raz dalej odchodzi od tego genre'u, w którym dotychczas był niezastąpiony. Tak chętnie usłyszeliśmy coś z dawnego jego repertuaru Pyszną parę tworzyli Krukowski i Lawiński w dialogu „Na ławce”!

Repertuar M. Rentgena niewątpliwie zyskał na pewnym podniesieniu gatunku dowcipu. Niezmiernym powodzeniem cieszyła się popularna jego „Babuleńka”.

Słiecia Górska reprezentuje stosunkowo rzadki typ groteski kobiecej. Jak większość gwiazd filmowych wyszła spod znaku Grety, tak niemal wszystkie nasze pieśniarki tak albo inaczej wywodzą się od Hanki. Górska również jakdyby rozwinięta jedno z wielu wcieleń artystycznych uniwersalnej Ordonówny, ale robi to tak „na własną rękę”, ma tyle werwy, temperamentu i szczeroci, że wybaczają się jej nawet chwilowe przejaśkrawienia. Jednak niech się bardzo wystrzega manier! Najmniej ciekawa była strona muzyczna numerów: brakowało jej smaku, dowcipu i pomysłowości.

P. L. Boruński, znany szczególnie z występów w Ordonówny, jako rufynowany i muzyczny akompaniator, zechce przyjąć jeszcze jeden wyraz uznania za swoją niewdzięczną pracę.

Reasumując — przyjemny wieczór pogodny, a chwilami — na prawdę artystycznego humoru.

S. W.-K.

Obóz letni w Istebnie
Żeńskiej Legii Akademickiej

W roku bieżącym Naczelna Komenda Legii Akademickiej organizuje w dniach od 1 do 30 sierpnia r. b. w Istebnie (Śląsk) obóz letni dla studentek wyższych uczelni.

Celem obozu będzie przeszkolenie instruktorek Żeńskiej Legii Akademickiej, która w przyszłym roku akademickim rozpocznie swoje prace na terenie wyższych zakładów naukowych w Polsce. Absolwentki obozu użyte będą jako instruktorki i komendantki L. A. żeńskiej.

Na obóz przyjmowane są przede wszystkim kandydatki z I, II i III roku studiów, posiadające zaświadczenia o odbytym przysposobieniu wojskowym w obozach i hufcach szkolnych p. w. k., następnie te kandydatki bez p. w. k., które mają przygotowanie sportowe i chciałyby się poświęcić pracy instruktorskiej w Legii Akademickiej.

Przejazd i wyżywienie w obozie — bezpłatne.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Komenda L. A. — Wilno, Uniwersytet, lokal AZS-u do dn. 10.VI, w godz. 9—15.

mer.

Sprawy Służby Młodych

Z powodu wyjazdu, na dłuższy okres, w sprawach organizacyjnych kierownika oddziału Spraw Młodzieży OZN i przewodniczącego Służby Młodych okręgu wileńskiego, mgr. Ryńcy Władysława, — kierownictwo tymi agendami objął z dniem 1 czerwca br. Kieresziński Mieczysław.

Oddział wileński Związku Młodzieży z Dalekiego Wschodu, grupującego młodzież urodzoną i wychowaną na Syberii, Mandżurii itp. potomków polskich zesłańców politycznych, emigrantów i członków V Dywizji Syberyjskiej, — zgłosił akces do Służby Młodych OZN okręgu wileńskiego.

30 maja br. odbyło się w lokalu OZN — Plenum Służby Młodych okr. wileńskiego dla załatwienia spraw organizacyjnych i wyboru wiceprzewodniczących. Wiceprzewodniczącymi zostali wybrani pp. dr Gnoński (OMP), Sikorski (Zw. Drob. Kupc.) i mgr. Kieć (ZMP). W miesiącu lipcu odbędzie się specjalny obóz dla działaczy Służby Młodych okr. wileńskiego w Trokach albo nad jeziorami brastawskimi.

Nieostrożność jednej osoby
przyczyną tragedii wsi

25 ub. m. we wsi Ształenie, gm. brastawskiej, wielki pożar strawił całą wieś, przy czym 4 osoby poniosły śmierć w płomieniach — jak o tym donosiliśmy.

Obecnie ustalono, że pożar ten powstał przy następujących okolicznościach. W dniu 25 ub. m. około godz. 7 Anna Borowikówna, lat 23, m-ka wsi Ształenie, rozpalila ognisko około drogi w odległości 14 m od zabudowań Emilii Borowikowej. Na tym ognisku Borowikówna wygotowywała w kotle bieliznę, a ponieważ śpieszyła się na targ do Brastawia, dokładała do ognia smolistych szczap, przy czym kilkakrotnie porzucała ognisko bez dozoru, chodząc do swego mieszkania. Ponieważ w tym czasie był poranny wiatr w kierunku zabudowań, w pewnej chwili zapaliły się budynki Emilii Borowikowej, a następnie szybko się zajęły inne zabudowania. Naoczni świadkowie stwierdzają, że w ciągu kilku minut cała wieś stanęła w płomieniach. Ponieważ ludność wsi wyjechała prawie cała do Brastawia na targ, a w domu pozostali tylko starcy i dzieci — akcja ratownicza była b. utrudniona.

Pożar zniszczył: 25 domów, 31 stodół, 29 chlewów, 15 spichrzów, drzewo budulcowe na 5 domów, 3 wozownie, 3 młocarnie, sklep galanterijno-tytoniowy, 2000 zł w gotówce, narzędzia rolnicze, urządzenia domowe, ubranie, zapasy domowe itp., gdyż nie kompletnie z palących się budynków nie zdołano uratować. Z całej wsi nie spaliły się tylko 3 stodoły, kuźnia i 5 łaźni.

W czasie pożaru poniosły śmierć od ognia: Aniela Plekunowa — lat 62, Maria Szolce — lat 40, Wiesława Plekunowa — lat 2 i Wiktorja Krawciewiczówna — 3 mies.

Ponadto 7 osób doznało poparzeń, przy czym Alfonsa Żuża i Konstancję Żukową, którzy doznali ciężkich obrażeń ciała, umieszczono w szpitalu w Brastawiu.

Z inwentarza żywego spaliły się 2 krowy, koń, 28 świń, 5 cieląt i 46 kur.

Ogólne straty wynoszą 176700 zł. Należy nadmienić, że wieś Ształenie ucho-dziła za jedną z zamożniejszych.

Podejrzana o nieumyślne spowodowanie pożaru Annę Borowikównę sędzia śledczy osadził w areszcie.

KRONIKA

WILEŃSKA
DYŻURY APTEKI.

Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowi-cza (Piłsudskiego 30), Chrościńskiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25), Fie-monowicza i Maciejewicza (Wielka 29), Piętkiewiczza i Januszkiewiczza (Zar-zeczce 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyrza (Legionowa 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

URZĘDOWA.

— Konsulat łotewski w Wilnie będzie nieczynny podczas Zielonych Świątek od dn. 5 do 7 czerwca włącznie.

MIĘSKA.

— Konkurs ukwiecenia Wilna. Komitet Ukwiecenia m. Wilna podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że pod koniec b. m. Komisja Sędziowska dokona 1 przeglądu ogródów, balkonów i ukwieconych okien, zgłoszonych do nagrody. Skład Komisji Sędziowskiej stanowią: inż. St. Dziewanowska, p. W. Maliszewska, inż. D. Słizieniówna, dyr. R. Kraut, prof. M. Morełowski i prezes Zabłocki. Zgłoszenia do Konkursu Ukwieceniowego należy kierować na adres Komitetu — Sekretariat Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, ul. Mickiewicza 32, w godz. urzędowych 9—15.

— Rejestracja rowerów. Wydział komunikacji Zarządu Miejskiego przeprowadza obecnie rejestrację rowerów na 2 lata. Opłata rejestracyjna wynosi 4 złote. W roku przyszłym opłata wynosić będzie 3 złote, ponieważ rejestracja dokonana zostanie już tylko na jeden rok. Do chwili obecnej zarejestrowało się w Wilnie już przeszło 4000 rowerów.

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Pr. Gimnazjum Koedukacyjnego im. ks. Piotra Skargi — Wilno, Ludwisarska 4, tel. 23-08, przyjmuje wpisy do kl. I—II i III do dnia 15 czerwca. Egzamin wstępny dnia 17 czerwca. Przy gimnazjum zostaje otwarte Liceum Koedukacyjne, typu przyrodniczego. Wpisy przyjmuje się do dnia 18 czerwca. Egzamin od dnia 24 czerwca.

RZEMIEŚNICZA

— Obozy wycieczkowe dla terminatorów. Inspektor Pracy w porozumieniu z Ubezpieczalnią Społeczną oraz Ośrodkiem Wychowania Fizycznego wzorem lat ubiegłych przystąpił do zorganizowania i w tym roku dwutygodniowych obozów wycieczkowych dla młodocianych (chłopców i dziewcząt w wieku od 15 do 18 lat), zatrudnionych w przemyśle, rzemiośle i handlu.

Obozy te odbędą się prawdopodobnie w Werkach pod Wilnem w ciągu miesiąca lipca.

Pracodawcy, zatrudniający młodocianych, proszeni są o umożliwienie im wyjazdu na obóz przez udzielenie w tym czasie urlopu.

Dokładne terminy oraz miejsca obozów będą ogłoszone dodatkowo.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— U stóp krzyża. Stow. akad. Col. legium Leonardi da Vinci, urządza 4 bm., o godz. 19 w sali Śniadeckich USB uroczysty wieczór „U stóp krzyża”. Wstęp wolny.

Chórem mieszanym „Echo” dyrygować będzie prof. Wl. Kalinowski, orkiestrą dętą pułku legionowego por. Feliks Kosecki a orkiestrą symfoniczną PPW Roman Herman.

RÓŻNE

— Wycieczka do lochów na Bakszcie. W najbliższą niedzielę wycieczka Związku Propagandy Turystycznej pod hasłem „Wilnianie poznajcie Wilno” zwiedzi lochy na Bakszcie, Zbiórka o g. 12 przed Bazyliką.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś o godz. 20.15, przedstawienie wieczerowe wypełni wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumińskiego p. t. „Królowa przedmieścia” w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera. Udział bierze cały zespół. Oprawa dekoracyjna K. i J. Golusów.

— Trzy słomy Halama w Teatrze na Pohulance. 7 bm. o godz. 20.15 wiecz. w Teatrze na Pohulance wystąpi, po powrocie z Ameryki, gdzie osiągnęła wielki triumf — LODA HALAMA z siostrami ALICJA i ENA.

— Premiera! Najbliższą premierą Teatru Miejskiego na Pohulance, zapowiedzianą na 8 czerwca — będzie wesoła komedio-farsa autora jugosłowiańskiego Bronisława Nusica p. t. „Wielka polityka pani ministrów”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Występy Janiny Kulezyckiej. Dziś, o godz. 20 m. 15, odbędzie się premiera op. Lehara „Miłość cygańska” z Janiną Kulezycką w roli Zoriki. W rolach głównych wystąpią Halmirsa, Dembowska, Dowmunt, Iżykowski, Chorzewski i inni.

W akcie II zespół baletowy z udziałem M. Martówny wykona rapsodię cygańską. Reżyseria K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Nowe dekoracje i kostiumy według projektu E. Grajewskiego.

— Popołudniówki świąteczne w „Lutni”. Jutro, o godz. 16.15 po cenach propagandowych ukaże się operetka Lehara „Hr. Luksemburg”; w poniedziałek świąteczny o g. 16.15, również po cenach propagandowych grana będzie operetka Granichstaedtowa „Orlow”. W obu operetkach występuje Janina Kulezycka.

Wyrok w sprawie Sabunajewa i Lewinsona

Wezwał Sąd Apelacyjny w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie Michała Sabunajewa i herszta „Złotego Sztandaru” Zelika Lewinsona.

Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i zatwierdził w całej rozciągłości wyrok pierwszej instancji.

Sąd Okręgowy jak wiadomo skazał Sabunajewa i Lewinsona na 4 lata więzienia każdego oraz Lewinsona dodatkowo na zapłacenie grzywny w wysokości 10 tys. zł. Sabunajew zapowiedział kasację. (e).

Obrona przeciwgazowa w Pradze



Na zdjęciu fragment z wielkich ćwiczeń w biernej obronie przeciwgazowej, które nieustannie odbywają się w Pradze.

Dr Pobóg-Kielanowski
najpoważniejszym kandydatem
na dyrektora teatrów
miejskich w Wilnie

Wobec rezygnacji dra Jerzego R. Bujańskiego, wszystkie dotychczasowe kandydaty na stanowisko dyrektora teatru na Pohulance stały się aktualne. Jest ich 8. 1) Nuny Młodziejowskiej Szczurkiewiczowej, 2) Roberta Böhlke, 3) Scibora Ryłskiego, 4) Mieczysława Szpakiewiczza, 5) Stefana Kordowskiego, 6) Pobóg-Kielanowskiego, 7) Czengerego i 8) Grodnickiego.

Według pogłosek największe szanse posiada oferta dra Pobóg-Kielanowskiego, aktora i reżysera z Katowic.

Decyzja o wyborze kandydata zapadnie na najbliższym posiedzeniu Zarządu Miejskiego, które najprawdopodobniej odbędzie się w najbliższy wtorek.

Jak twierdzą wtajemniczeni, spośród 8 wymienionych kandydatów wysunięte zostały dwie: Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej i reżysera Pobóg-Kielanowskiego.

Przeważa zdanie, że ostatecznie wy-bór padnie na dra Kielanowskiego.

Wykłady prof. dra Lutosławskiego

Z okazji 75-lecia swoich urodzin prof. dr Wincenty Lutosławski wygłosi w dn. 5 i 6 bm., w godzinach od 18 do 20 w sali V USB dwa wykłady na temat: **Zagadnienia etyczne.** Wykłady te zaznająca słuchaczy z treścią nowego dzieła prof. Lutosławskiego, mającego wkrótce wyjść w Paryżu, pt. Les bases de la morale, stanowiącego streszczenie i uzupełnienie kursu etyki wykładanego przez autora w Uniw. St. Bał. w latach 1919—1929. Prof. Lutosławski pragnąłby zebrać na zapowiedzianych wykładach w dniach 5 i 6.VI br. przede wszystkim swych dawnych słuchaczy, wstęp jednak wolny dla wszystkich interesujących się tematem tych wykładów.

NA LETNISKACH
książka z
Biblioteki Nowości
Wilno, ul. Św. Jerzego 3.
OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatura szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 godz.
Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.
Kaucja 3 zł.
Wysyłka na prowincję.

Wilno pod szminką
nowych tynków
Ostre zarządzenia Magistratu

Ze względu na wyjątkowo zaniedbany stan sanitarny m. Wilna, wszelkie zarządzenia w tym zakresie, jak również w zakresie budowlanym Magistrat postanowił wprowadzić w życie z całą bezwzględnością i w ściśle określonych terminach.

Władze miejskie będą kładły szczególny nacisk na otynkowanie i doprowadzenie do porządku elewacji frontowych budynków. Wszelkie posesje na terenie m. Wilna muszą być pomalowane w kolorze jednolitym szarmonizowanym z otoczeniem.

Wszystkie podwórza w posesjach przylegających do ulic, posiadających frawą nawierzchnię, muszą być wyasfaltowane, albo wybetonowane.

W powyższych sprawach w najbliższych dniach na murach miasta zostaną rozplakowane obwieszczenia Zarządu Miejskiego, które zainteresowani właściciele domów pod rygorem surowych kar będą musieli wykonać w terminach wyznaczonych.

„Rozrywki” próżniaczego
życia



Córki amerykańskich miliarderów wymyślają najrozmaitsze „oryginalności” w poszukiwaniu wrażeń dla wypełnienia nim swego życia. Oto np. w Filadelfii urządzają sobie wyścigi szyldkretów (żółwie) na sznurkach. Interesująca zabawa...

RADIO

SOBOTA, dnia 4 czerwca 1938 roku.

6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik; 7.15 Koncert; 8.00 Audycja dla szkół: „Uwaga dzieci — letnicy jadą” — pogadanka Józefa Lewonaa; 8.10 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program; 9.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Śpiewajmy piosenki — audycja dla szkół; 11.40 Utwory fortepianowe w wykonaniu pianistów; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 13.15 Z różnych oper; 14.00 Muzyka; 14.15 Przerwa; 15.15 „Janek i jagodowi królewicz” — słuchowisko dla dzieci; 15.45 Wadomości gospodarcze; 16.00 Mozaika muzyczna; 16.45 Wakacje zorganizowane — pogadanka; 17.00 Nabożeństwo w Ostrej Bramy; 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe; 17.55 Program na niedzielę; 18.00 Nasz program; 18.10 Recital śpiewaczy Anieli Szelewińskiej; 18.45 „Znam tylko jeden Śląsk” — kwadrans poetycki; 19.00 Recital wiolonczelowy. Dezyderiusza Dańczewskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Z pieśnią i tańcem po Mazowsze”; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; Ok. 20.20 Gawęda w przerwie; 20.45 Dziennik; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Czytanka wiejskie: „Zachwycenie” utworz Teofila Lenartowicza; 21.10 Muzyka taneczna; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Godzina niespodzianek; 22.50 Transmisja z zawodów hippicznych o Puchar Narodów; 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty;

NIEDZIELA, dnia 5 czerwca 1938 roku.

7.15 Sygnał. 7.20 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.35 Program na dzisiaj. 8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 Kapela wiejska. 9.05 Gawęda. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła po-Bernardynskiego. Kazanie wygł. ks. kan. prof. Michał Klepacz. Po nabożeństwie: 25-lecie polskiej placówki misyjnej w Południowej Afryce — wygł. ks. Fr. Tomaka. 10.40 Motywy wiosenne. 11.00 Uroczyste odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki oraz występy chórow. 11.45 „W świetle rampy” — felieton Kazimierza Leczyckiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Fragmenty z oper węgierskich. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa” — szkic literacki Kornela Makuszyńskiego. 13.15 „Z krajów winnic i pomarańczy” — muzyka obiadowa. 14.30 W przerwie: Reportaż z jubileuszowego Zjazdu Inwalidów Wojennych R. P. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Komedia Aleksandra Fredry, wieczer VIII: „Z Przemysła do Przyszowa”. Koncert gimnazjalnego zespołu śpiewaczego „Melodia” w Mielcu. 17.25 Recital fortepianowy Pawła Lewickiego. 17.50 Przerwa.

17.55 Transmisja ze Strassburga między-państwowego meczu piłkarskiego Polska—Brazylia o mistrzostwo świata. 18.45 Chwila Biura Studiów. 18.55 „1000 taktów muzyki”. 20.00 „Dwa światy koło jednej chaty” — wieczorynka konkursowa. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Transmisja z Dziedzińca Wawelskiego w Krakowie koncertu chórow. 21.50 Wiadomości sportowe ze wszystkich „Rozgłośni P. R. 22.10 „Król pasterzy” — ludowa opera komiczna Oskara Kolberga. 23.10 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.15 Zakończenie programu.

Wściekły kot
w przytułku starców

Do przytułku starców żydowskich przy ul. Portowej przedostał się wezwał wściekły kot, który pogryzł kilku starców. Kilka starców, a szczególnie Lutowicz, Bajer i Włder zostali dotkliwie pogryzieni, tak że musieli niezwłocznie interweniować pogotowie ratunkowe. Wszystkich pogryzionych skierowano do instytutu pasteurowskiego. (e)

Kiedyż skończą się kłopoty metrykalne Wincentego Urbanowicza?

Pisałem przed rokiem o kłopotach metrykalnych ubożego gospodarza Wincentego Urbanowicza ze Skorubican, gm. rudomińskiej.

W skrócie sprawa ta przedstawia się następująco: wspomnianemu Urbanowiczowi, będącemu na uchodźstwie w czasie wojny światowej w Kursku przysły na świat 3 córki, które zostały tam ochrzczone w parafii rzymsko-katolickiej.

Posiadane przez niego metryki trzech córek zostały odebrane na granicy w czasie powrotu do kraju.

Obecnie córki podrosły i mają już narzeczonych, lecz za mąż wyjść nie mogą, gdyż brak im metryk chrztu.

Wszelkie starania w tej sprawie u kompetentnych władz miejscowych nie odniosły żadnego rezultatu.

Od dwóch więc lat W. U. pisze alarmujące podania do naszej ambasady w Moskwie, chcąc za jej pośrednictwem uzyskać metryki córek.

Ambasada zażądała 74 zł na opłaty konsularne. W. U. wyjednał wtedy w gmnie Rudomino świadectwo niezamężności i wysłał je do Moskwy, ciesząc się, że nareszcie będzie mógł wydać swa córki, a zwłaszcza najstarszą „Wincuskę”, która nagli.

Tymczasem W. U. otrzymał z poczty „pakiet” urzędowy tej oto treści:

Ambasada Rzeczypospolitej w Moskwie. Wydział Konsularny. Nr 18151/4. Moskwa 23 maja 1938 r. Do Pana Wincentego Urbanowicza z Skorubicanach.

Wydział Konsularny Ambasady RP w Moskwie komunikuje, że stosownie do noty Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych z dnia 20.V. 38 r. Nr 1—520/2, metryki urodzenia córek Pana: Wincentyny, Heleny i Apolonii nie mogą być nadesłane z powodu braku odpowiednich archiwów.

Za kierownika Wydz. Konsul. Jan Głębocki II sekretarz Ambasady.

W domu Urbanowiczów zapanowała jakby żałoba. Córki z matką płakały, a p. Wincenty drapiąc się w głowę szukał wciąz wyjścia z ciężkiej sytuacji.

— Pójdą do pana starosty, może mi da zapiska na przekroczenie granicy. Do Kurska nie tak daleko. Tam wiem nawet gdzie te metryki leżą. A nareszcie tego księdza proboszcza najda. On z Poltawy, to i tam dójda. Nie płacicie, pośle zniw zrobim wasele. Już kiedy tyle czekał, to i jeszcze poczekami. A na reszcie, kumowie żyjo w pow. wileńsko-trockim, to oni poświadczo co wy krzozone.

— Tak przedzej stary, ubierajcie do pana starosty, może on nam coś doradzi. Jan Hopko.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

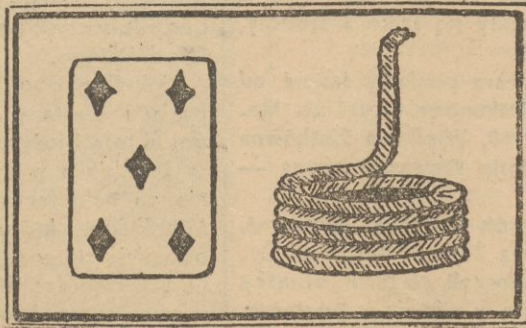
DRZEWO, KOT I MYSZ (8 punktów).

Na szczycie drzewa 60 łokciowej wysokości siedzi mysz, na ziemi — siedzi kot.

Mysz złazi co dzień o pół łokcia niżej, a co noc włazi o jedną szóstą łokcia do góry.

Kot wspina się w ciągu dnia o jeden łokieć w górę, a w ciągu nocy złazi o jedną czwartą łokcia na dół. Drzewo rośnie tak, że każdego dnia jest wyższe o jedną czwartą łokcia, w ciągu nocy kurczy się o jedną ósmą łokcia. Kiedy dojdzie kot do myszy i jak wysokie będzie drzewo.

REBUSIK (2 punkty).



Gdy ten rebus odgadniesz Będzie imię to kobiecie.

POKÓJ STAREJ PANNY (3 punkty).

Pokój ma cztery kąty. W każdym kącie siedzi kot.

Na przeciwko każdego kota siedzą 3 koty.

Na ognie każdego kota siedzi jeden kot.

Ile było kotów w pokoju?

ZADANIE MATEMATYCZNE (2 punkty).

Mając 3 cyfry — piątki za pomocą nich napisać możliwie największą liczbę.

Dramat samobójczy na Antokolu

Wczoraj strzelił sobie z rewolwru w klatkę pierścieniową 27-letni handlarz Chrystian Musiał, zam. przy. Antokolskiej 41.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, które, po udzieleniu pierwszej pomocy, zabralo desperata do szpitala. W drodze Musiał zmarł. (c)

Ofiary

Na Fundusz Wykończenia Budowy Stacji Hareckiej im. Biskupa Bandurskiego zł 80 (osiemdziesiąt zł) zebrane do dyspozycji prof. A. Januszkiewicza w dniu Jego Imie nin przez lekarzy, pielęgniarki i personel administracyjny Kliniki Wewnętrznej USB.

Kino-Teatr „PAN”

w Baranowiczach

Dziele tragicznej miłości słynnej kobiet-wszpiega

X-27

Najwspanialszy film szpiegowski W roli gł. MARLENA DIETRICH

CASINO Dwa przeboje Wallace BEERY

jako dziki i niebezpieczny „GROŹNY BILL”

2) Oryginalna komedia filmowa „Niewidzialne małżeństwo” W rolach głównych: Constance Bennet i Gary Grant

PAN Ostatni dzień. Początek seansów o godz. 2-ej

Strzał w teatrze! Kto zabił? Piękny, wielki film austriacki o niespotykanym dotąd przepychu wystawy

PREMIERA

W roli gł.: uroczą Szwedką ZARAH LEANDER. Takich melodj dotąd nie słyszeliście. Tak pięknego filmu dotąd nie widzieliście. Wspaniały nadprogram

Kino MARS Dziej premiera. Film i żywe słowo w jednym programie.

„Tajemniczy przeciwnik” W roli głównej William Powell Na scenie: Rewelacyjny zespół gwiazd teatrów warszawskich, radia i filmu w aktualnym barwnym przedstawieniu artystycznym p. t.

„Oś Warszawska — Wilno” Na czele zespołu: Tadeusz Falliszewski, H. Runowiecka, I. Soboltówna, E. Wojnar, J. Wolin. Początek s.: 5—8—10, w niedz. i święta 2—5—8—10

Chrześcijańskie kino SWIATOWID! Emocjonujący i dowcipny film kryminalny W rol. gł. genialny HANS ALBERS, wybitny HEINZ RUEHMANN i uroczą HANSI KNOTECK Początki seansów 5, 7 i 9. W niedziele i św. od 1-ej

OGNIKO Dziej. Wielkie arcydzieło filmowe p. t. Tylko raz kochała

W rolach głównych: Joan Crawford, Robert Taylor, Lionel Barrymore Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-iej, w niedz. i św. o 4-iej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40. Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Stonim, Stołpce, Szczuczyn, Wotożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Piłater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnieniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 3 czerwca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. paryża Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (lon za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	19.25	19.75
„ II	670	18.50	19.—
Pszonca I	748	26.—	27.—
„ II	726	25.—	26.—
Jęczmień I	678/673 „(kasz.)	—	—
„ II	649	17.—	17.50
„ III	620,5 „(past.)	16.50	17.—
Owies I	468	19.—	19.75
„ II	445	18.25	19.—
Gryka	630	16.50	17.—
„	610	16.—	16.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%		32.—	32.75
„ „ I 0—65%		29.—	29.75
„ „ II 50—65%		—	—
„ „ różowa do 95%		22.—	22.75
Mąka pszen. gat. I 0—50%		41.50	42.—
„ „ I-R 0—65%		40.—	41.—
„ „ II 30—65%		32.—	33.—
„ „ II-R 50—65%		23.50	24.—
„ „ III 65—70%		20.—	21.—
„ „ pastwana		16.25	17.—
„ „ ziemniaczana „Superior”		34.50	35.—
„ „ „Prima”		—	—
Otręby żytnie przem stand.		13.—	13.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.		13.—	13.50
Wyka		—	—
Lubin niebieski		13.25	13.75
Siemie lniane b. 90% f-co w. s. z.		49.—	50.—
Len trzepany Wolożyn		1450.—	1490.—
„ „ Horodziej		1900.—	1940.—
„ „ Traby		1450.—	1490.—
„ „ Miory		1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej		2120.—	2160.—
Kądział horodziejiska		153.—	1570.—
Targaniec moczony		750.—	790.—
„ „ Wolożyn		920.—	960.—

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny KULCZYCKIEJ Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. — Premiera MIŁOŚĆ CYGAŃSKA



Wiadomości radiowe

WYCIECZKA DLA RADIOŚLUCHACZY.

W niedzielę radiosłuchacze spotykają się o godz. 7.45 na przystani przy ul. Kościuszki, aby statkiem „Sobieski” pojechać do Werek, dalej autobusami do Zielonych Jezior. Koszt przejazdu w obie strony statkiem i autobusem od osoby 1.60. Miejsce wki wydaje dyżurny woźny w Polskim Radiu, ul. Mickiewicza 22, do godziny 19.00 w sobotę. Powrót z Werek o godz. 19.35.

TANIE ODBIORNIKI DLA WSI.

Mieszkańcy prowincji, których wysokie ceny odstraszały od nabycia aparatów radio wych powitają z zadowoleniem imprezę p. n. „Dziesięć dni tanich odbiorników”, organizowaną przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie w porozumieniu z 5 miejscowymi firmami radiowym. Obniżenie cen trwać będzie od 21 do 30 czerwca b. r. i obejmie jedynie aparaty bateryjne i detektorowe. Jak się dowiadujemy, aparat detektorowy wraz z całym kompletem kosztować będzie 17 zł 50 gr.

Rozkład jazdy statków „Pan Tadeusz” i „Sokół”

kursujących między WILNEM a WERKAMI z przystankami w Połpińszce, Wołokumpii, Kalwarji i Plaży Werkowskiej. Od dnia 4 czerwca r. b. w niedziele i święta do odwołania odjazd z Wilna 7, 8,40, 9,15, 11,35, 12,10, 15, 15,40; 17,25; 18,35. Odjazd z Werek 8,20, 10,20 10,55, 13,30, 14; 16,25; 17, 18,45, 20,20.

W razie niepogody statki kursować nie będą według rozkładu a tylko z wycieczkami. Statki są wolne pod wycieczki. Wycieczki zbiorowe młodzieży szkolnej od 30 gr. od osoby w obie strony.

Wszelkich informacyj co do wynajęcia statków udziela się na I przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki, telefon 15-96.

Kino „APOLLO”

w Baranowiczach Dziele zamków wielkiego miasta, arcywspaniały wzruszający film p. t. ŻYCIE ULICY W rol. gł.: Luiza Bajer i S. Tracy

Kolektura Loterii Klasowej

Nowogródek, Piłsudskiego 44, tel. 127 poleca LOSY do 1 klasy 42 Loterii. Zlecenia zamiejscowe załatw. pocztą

Ubezpieczalnia Społeczna w Baranowiczach ogłasza konkurs

na stanowisko Dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach.

Kandydaci na to stanowisko powinni posiadać kwalifikacje wymagane według art. 49 Ustawy o ubezpieczeniu społecznym dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396) oraz powinni dołączyć do podań następujące dokumenty lub uwierzytelnione odpisy: a) metrykę urodzenia, b) dowód obywatelstwa polskiego, c) dowody studiów i dotychczasowej pracy, d) życiorys.

Podanie wraz z dokumentami wyżej oznaczonymi należy nadsyłać pod adresem Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach w terminie do dnia 15 lipca 1938 r. godz. 12 w południe.

Komisarz Ubezp. Społ. w Baranowiczach L. TOM.

LEKARZE

DOKTOR Janina Piotrowicz Jurcenkowa ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece przeprowadza się na ul. Jagiellońskiej 16 m. 6, tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7, w niedziele od 10—1.

DOKTOR MEDYCYNY Cymbler Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej, tel. 15-64. Przyjmuje od 3—9 i 5—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA Maria Laknerowa przyjmie od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA Smałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmladzenie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmladające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

Kupno i sprzedaż

DOGI TYGRYSY rasowe (suczynki) do sprzedaży. Ul. Tomasza Zana 7—3. Godz. 17—19.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA Zakład sportowy. Informacje: Biuro Grabowskiego, Garbarska 1.

LOKALE

MIESZKANIE 3 jok. do wynajęcia. Zwierzyniec, Witoldowa 9.

LETNISKA

HOTEL-PENSIJONAT „RADOSNA” Druskiénki, ul. Rotniczańska 8, pod zarządem Marii Sawickiej, poleca komfortowe słoneczne pokoje z wykwinną kuchnią po cenach przystępnych.

PRACA

AGENCI handlowi, agentki poszukiwani do pracy za wynagrodzeniem prowizyjnym. Wiadomość w Adm. „Kurjera” w godz. 10—12.

SLUŻĄCA do wszystkiego poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia: ul. Wiwulskiego 16—8, tel. 3-76.

INTELEKTUALNA młoda osoba potrzebna do prowadzenia domu osoby samotnej. Adres w redakcji.

RÓŻNE

ZA 5 ZŁ. FUTRO przechowujemy przez całe lato. Zaś futra powierzone nam obecnie do naprawy przechowujemy bezpłatnie. Przeróbka może być zrobiona jesienią po ukazaniu się ostatnich zurnali. Skład futer ŚWIRSKI, Wilno Niemiecka nr 37, telefon 8-28.

RESTAURACJA POD „DZIEWIĄTKĄ”, Tatarska Nr 9. Gorące i zimne zakąski oraz obfite miesięczne i dania à la carte. Wina, wódki monop. i gatunkowe, przeróżne likiery, piwo, Gabinet, szachy, „Sobótka” w dużej sali dla zamawiających stowarzyszeń i organizacji. Lody, napoje chłodzące, mleko oraz ciasta i cukry.

Zakłady Graficzne „ZNICZ” Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE